

# NO W Y Dziennik Łódzki

№ 1

Adres redakcji i administracji: Łódź, ul. Piotrkowska № 85. — Tel. 101-99.

Rok III

## Z WIARĄ W NIEZNANĄ PRZYSZŁOŚĆ

Jest już zjawiskiem normalnym, że stojąc u progu Nowego Roku, zwykliśmy czynić bilans z roku, który się kończy oraz stawiać horoskopy na rok, który rozpoczynamy.

Bilans, gdybyśmy go zrobić mieli, z roku 1932 wypadłby w każdej niemal dziedzinie życia ujemnie. Rok ten bowiem istotnie zawiódł pokładane w nim nadzieje — był rokiem czarnym dla całej ludzkości.

Rozpoczynając go, zdawało się w okresie największego napięcia kryzysu gospodarczego, skutki którego już wówczas odczuwała ludzkość bardzo dotkliwie, ludziliśmy się, że w ciągu tego roku społeczność upora się z trudnościami gospodarczymi, że zdoła wyrwać się z potwornych klęsk czy w jakich trzyma ją od iał kilku nienotowany dotychczas zarówno pod względem siły napięcia jak i długotrwałość kryzysu.

Ludziliśmy się, że zmora ta ustąpi, że ludzkość odcznie, że życie wróci do normalnego biegu.

Nadzieje te jednak były złudne. Obserwowaliśmy wprawdzie chaotyczne próby łagodzenia sytuacji czynione przez poszczególne organizmy państwowe, słyszeliśmy również deklamacje, zapewnienia, a następnie obserwowaliśmy nieudolne i nieszczerze próby współpracy międzynarodowej, zmierzające do rozwiązania tego problemu. Mimo jednak wszystko, kryzys w wybitnym stopniu pogłębił się, sytuacja pogorszyła się.

Odczuł to w pierwszym rzędzie świat pracy najemnej, dla którego rok ten był rokiem klęski. Wówczas, gdy sfery posiadające, straciły powiędzmy pewien odsetek zysków, czy nawet część swych funduszy, miliony ludzi żyjących z pracy najemnej straciło wszelkie środki do życia, popadło w otchłań nędzy.

Miliony ludzi pracy powiększyły cyfrę ludzi niepotrzebnych, miliony wstępujących w życie u progu jego straciło zrozumienie sensu istnienia.

Byłby to bilans z jednego tylko odcinka zagadnień gospodarczych — bilans sporządzony w skali międzynarodowej.

Proletariat całego świata przeżył rok tragiczny, kto wie jednak czy najtragiczniejszy. Czyż bowiem można dziś stawiać jakiegokolwiek pomysłne horoskopy, mające

podaj pozory prawdopodobieństwa — czy można twierdzić że rok 1933 przyniesie rady-

kalną i szybką zmianę sytuacji? Raczej nie.

Twierdzenie to płynie z

przeświadczenia, że kryzys, jaki przeżywamy, ma charakter strukturalny, nie zaś prze-

mijająco — konjunkturny, że zatem więcej czasu i więcej wysiłku zużyć trzeba by go złagodzić czy też całkowicie zwalczyć.

Nie znaczy to oczywiście, by należało zaniechać prób łagodzenia sytuacji, byśmy nie widzieli możliwości łagodzenia jej i mieli czekać jak to nam radzą sfery gospodarcze na zmlówanie Boskie.

Przeciwnie, rok 1933 winniśmy rozpocząć z wiarą w istnienie takich możliwości, z przeświadczeniem, że realizacja ich leży w zakresie naszych i tylko naszych sił i możliwości.

Jesteśmy pismem reprezentującym interesy klasy pracującej, klasy, która zwykła zastępować frazeologię twardym nieugiętym czynem, dlatego też zamiast złudnych mraw, czy przepowiedni, rok 1933, powiedzmy sobie szczerze, będzie on pomyślny wówczas, gdy ludzkość zdobędzie się na zgodny, poważny i trwały wysiłek, opromieniony wiarą w zwycięstwo.

Zgody i wiary takiej, my społeczność polska, potrzebujemy więcej niż ktokolwiek inny. Prawdą jest, że dotychczasowy kryzys odczuliśmy w sposób mniej dotkliwy niż inne państwa, że posiadamy wszelkie warunki ku temu, aby w granicach własnych możliwości przetrwać go. Potrzebna jest jedna zborowa wola całego społeczeństwa i podporządkowania się jego kierowniczej woli państwa.

Luź to jednak mamy krytyków, którzy nie wnosząc dla sprawy nic konkretnego, powodowani ambicją osobistą czy też polityczną, rzucają kłody pod nogi tym, którzy z tytułu swego urzędu, są powołani do kierowania losem państwa i jego obywateli.

Świat pracy, którego interesy są z państwem silnie związane, niż interes kapitalisty, musi w tym Nowym Roku rzucić i zrealizować hasło konsolidacji całego społeczeństwa do walki na odcinku gospodarczym.

Gdy się to stanie, gdy ustaną swary i walki, gdy dla dobra ogółu zrezygnują ze swoich ambicji skarlłowaci mernerzy polityczni, gdy powstanie wielki front ofiarnych i solidarnych obywateli — walka będzie wygrana.

Wówczas łatwa, być może odpowiedź na pytanie, jaki będzie rok 1933 — odpowiedź ta brzmi — Rok 1933 będzie rokiem pomyślnym.

JANUSZ REY.



## Na tropie terrorystów

### Niemieckie rewolwery w rękach bojowców ukraińskich

ŁWÓW, 31.12. — Przeciwko uwięzionym członkom napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Gródzku Jagiellońskim, którzy nie stanęli przed sądem dotychczas, toczy się dalsze śledztwo.

Dochożenia ustaliły, że pierwsza partia napastników, która kierunek ucieczki z Gródzka obróła do Lwowa, obozowała w nocy na bagnistych polach gminy Porsznia. Tutaj rozdzielono zrabowaną gotówkę i usiłowano zatrzeć ślady uczestnictwa w napadzie. Po całodziennych badaniach i poszukiwaniach wytopiono miejsce, w którym uciekający terroryści zakopali 5 rewolwerów, w tym trzy marki „Orgesch”.

W zaroślach ukryty był worek z 975 zł. Pieniądże te znalazł paśtuch. Zwrocono je władzom.

Znalezienie broni, której używali terroryści w czasie napadu, ma niewzłokę donosić znaczenie

dla śledztwa. Ekspertyza będzie mogła ustalić, czy i jakie strzały padły z tych rewolwerów, dzięki porównaniu kul, wyjętych z ciał zabitych, z kulami z rewolwerów. Będzie można również ustalić, czy dwóch zabitych Ukraińców w czasie napadu padło od kuli obrony,

czy też towarzyszących. Ustalono dokładnie kierunek ucieczki tej partii terrorystów, która oddzieliła się od Danyliyszyna i Bilasa. Śledztwo przeciwko uwięzionym członkom napadu ukończone będzie niebawem. Stanią oni przed sądem przysięgłych.

## Samobójstwo brata ś. p. Prezydenta Narutowicza

RYGA, 31. XII. (PAT.). — Donoszą z Kowna, że brat pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ś. p. Gabriela Narutowicza — Stanisław Narutowicz, popełnił samobójstwo.

S. p. Stanisław Narutowicz odegrał wybitną rolę w życiu niepodległej Litwy. W roku 1918 należał do tej liczby osób, które podpisały

akt niepodległościowy. Poza tym był członkiem „Taryby”. Zmarły pozostawił testament, w którym wyraża gorące życzenie, aby Litwa jak najprędzej porozumiała się z Polską.

S. p. Narutowicz pozbawiał się życia z powodów niewyjaśnionych, w swoim mieszkaniu bezpośrednio po powrocie od lekarza.

# WYROK POTEPIENIA

## Wstrząsający list matki zamordowanego szturmowca

BERLIN, 31.12. — Sprawa zamordowania szturmowca hitlerowskiego Henschla, nie przestaje budzić ogromnego zainteresowania. Szczególnie wyołoił list matki zamordowanego, ogłoszony w niektórych dziennikach.

W odezwie tej nieszczęśliwa kobieta przedstawia straszliwą martyrologię, jaką przeszedł jej syn, który „zamordowany został zimnemi, brutalnemi rękami i z przetrzezoną pierśią, związanymi nogami, owinięty w worek, obciążony kamieniami, wrzucony został z wysokiego mostu do kanału.

„Biedny mój syn — mówi dalej odezwa — przez 2 i pół miesiąca leżał w zimnych falach. Bardziej okrutnej śmierci, bardziej bestjałskiego mordu nie da się pomyśleć. Nędznymi zbrodniarzami

mi są towarzysze partyni mego syna. Ubojewam, iż nie ostrzegam mego dziecka przed wdaniem się z temi zwyrodniałemi sierami. Wolam do wszystkich matek niemieckich w moim głębokim bólu, pogrążona w smutku: Chroćcie wasze dzieci przed temi elementami”.

# Zgon S. p. Neumana b. prezydenta Lwowa

ŁWÓW, 31. 12. Zmarł tu dłu gotelni prezydent miasta Lwowa Józef Neumann w wieku lat 75.

Zmarły był jednym z najstarszych członków rady miejskiej. Po raz pierwszy obrano go prezydentem miasta w roku 1907, drugi raz w 1911 i ponownie w 1927 roku.

Był on z zawodu drukarzem i współwłaścicielem drukarni. Ponadto zmarły był prezesem wielu stowarzyszeń.

# Poseł areesztowany przez wzburzony tłum chłopów

WIEN, 31. XII. (PAT.). — Demonstracje chłopskie w miejscowości Vorau we Wschodniej Styrii ponowiły się wczoraj, przybierając ostrą formę. W południe zebrało się przed ratuszem około 3 do 4 tysięcy chłopów z okolicznych wsi. Demonstranci domagali się uwolnienia 4-ch chłopów, areztowanych przez żandarmerię za pobicie

egzekutora podatkowego oraz zmian ustawy o kasach chorych. Poseł chrześcijańsko-społeczny Gangl starał się bezskutecznie uspokoić zebranych. Chłopi oświadczyli, że areztują posła Gangla i będą go trzymali jako zakładnika, dopóki dopóki uwolnieni chłopci nie zostaną wypuszczeni na wolność. Demonstranci rozproszyli się dopiero wieczorem.

# Dramatyczne momenty w procesie Dunikowskiego Wyrok zapadnie za tydzień

PARYŻ, 31.12 — Proces Dunikowskiego dobiegł końca. Przewód sądowy został już zamknięty. Wyrok ogłoszony zostanie za 8 do 15 dni. Sąd nie ustalił jeszcze dokładnego terminu.

Ostatnie godziny rozprawy obfitowały w dramatyczne momenty. Pierwszym było ostre starcie pomiędzy oficjalnym rzecznikiem Guillet'em a obrońcą Dunikowskiego adw. Legrandem.

— Powiem panom, jaka komedia tu się rozgrywa — zawołał w pewnej chwili Guillet, z widocznym zdenerwowaniem. — Obrona szuka od 15 dni eksperta,

któryby zbił orzeczenia znawców oficjalnych. Legrand zwraca się do szeregu uczonych z propozycją wydania orzeczenia o wynalazku oskarżonego, lecz bezskutecznie. Pozostaje mu więc zwrócić się do Curie-Skłodowskiej.

— Guillet ma doskonale zorganizowaną policję — odpowiada na to Legrand. — Rzeczywiście przed piętnastu dniami powiadomiłem zastępcę przewodniczącego Dupucha, że zamierzam zaprosić Constala, asystenta profesora Perrina do wydania opinii o wynalazku. Sąd bezwzględnie poinformował o tem Guillet'a, który ze swej strony natychmiast interweniował u prof. Perrin.

To oświadczenie wywołuje zdumienie na sali.

Przewodniczący stwierdził, że eksperci oficjalni spełnili swoje zadanie i mogą odejść.

W odpowiedzi na to obrońca składa deklarację, w której oświadcza, iż orzeczenie ekspertów Guillet, Sanie i Bodeau nasuwa podejrzenie tendencyjności.

— Guillet sam przyznał — mówi obrońca — że jest członkiem rady administracyjnej towarzystwa eksploatacji złota. Jest więc w tej sprawie zainteresowany. Wiedza postępuje stale naprzód i ci, których dziś uważa się za szaleńców jutro mogą stać się mędrcami. Trybunał będzie załował swej surowości wobec oskarżonych. Dunikowski gołdź jest przystąpić do świadectw lecz tylko wobec ekspertów niezależnych.

Adw. Legrand składa następnie wnioski: o tymczasowe wyuszczenie na wolność Dunikowskiego.

Adwokat powoła Heraud protestując przeciwko wypuszczeniu Dunikowskiego na wolną stopę, stwierdzając, iż symuluje on chorobę.

— Godzina iluzji minęła — woła Heraud — Dunikowski est oszustem, który zdoła tylko jedno udowodnić, mianowicie, że nie potrafi wywozywać złota.

Sąd przechodzi nad wnioskami adw. Legrand, narazie do porządku dziennego i przewodniczący udziela głosu swemu zastępcy Dupucha, który ma odczytać akt oskarżenia.

— Ale w tym samym momencie podnosi się z ławy adw. Legrand i oświadcza:

— Zgłosiłem trzy wnioski i wszystkie narazie zostały odrzucone, co w rzeczywistości oznacza ich odrzucenie. Wobec tego Dunikowski z zaka się wszelkiej obrony i zdaje się na sumienie tych, którzy go oskarżają i sądzą.

Po tych słowach obrońca opuścił salę rozpraw.

Wystąpienie adw. Legrand zrobiło olbrzymie wrażenie.

Po odczytaniu oskarżenia Dupucha oświadczył:

— Ekspertci udowodnili, iż domniemany wynalazek Dunikowskiego jest fantazją i iluzją. Dunikowski nie zdołał obalić orzeczenia rzeczoznawców. Promienie niebieskie czy białe — mówi z ironią Dupucha — promienie Dunikowskiego są tylko chimera. Przed sądem stoi nie uczony, którego imię może być zrehabilitowane w przyszłości, lecz oszust i awanturnik...

Dupuch prosi, aby od kary, jaką sąd wyznaczy oskarżonemu nie odliczano czasu spędzonego w więzieniu śledczym.

Na tem przewod sądowy zamknięto.

PARYŻ, 31. 12. (PAT.) W związku z toczącym się procesem Dunikowskiego jeden z dzisiaj szych dzienników paryskich pisze m. in.: „Zie jest dla sprawiedliwości, jeżeli wykonawcy zgory nie wierzą w prawdę oraz skłonni są wierzyć, że również i oni odgrywają rolę w jakiejś komedji”.

# Pamiętne rocznice

CHICAGO, 31.XII. (PAT.) Po Ionia tułtęsza zamierza zorganizować w przyszłym roku trzy rocznice, a mianowicie: stuletnia przybycia pierwszych wychodźców polskich do stanu Illinois, 25/ rocznicę odcisyci wiedeńskiej i 150 rocznicę przyjęcia obywatelstwa Stanów Zjednoczonych przez naczelnika Kościuszke.

# Protest Polski

WARSZAWA, 31. 12. PAT. W dniu 31 grudnia pos. Rzpłitej w Berlinie interweniował w niemieckim min. Spr. Zagr. w związku z antypolską audycją radiową z dn. 28 bm. oraz przeciwko uczestnictwu w niej urzędowych czynników

# Ambasador Chłapowski u Prezydenta Francji

PARYŻ, 31. XII. (PAT.). — Dzisiaj o godz. 11 rano ambasador Chłapowski był przyjęty nr specjalnej audycji w pałacu Elizejskim przez prezydenta republik: któremu wręczył insygnia orderu Orła Białego. Bezpośrednio po ceremonii udekorowania odbyło się doroczne przyjęcie korpusu dyplomatycznego przez p. prezydenta republik z okazji składania mu życzeń noworocznych.

# Trzęsienie ziemi w połudn. Afryce Panika wśród ludzi

JOHANNESBURG, 31. 12. PAT. Bardzo silne wstrząsy podziemny, nienotowane oddawna w kronikach dały się odczuć w znacznej części kraju. Najsilniejsze wstrząśnienie trwało około 100 sekund. Ludność ogarnięta jest paniką. Kilka budynków zostało uszkodzonych. Dotychczas niema żadnych wiadomości o ofiarach w ludziach. Ośrodek trzęsienia znajduje się mniej więcej o 300 mil od Johannesburga.

# Szalony żołnierz angielski

LONDYN, 31. XII. W forcie Huachuca pewien żołnierz czarny w napadzie nagłego szalu zastrzelił dwu kapitanów, ich żony, oraz cieżko ranil pewnego porucznika.

Zaalarmowana warta zdołała wrzucić go do dłuższej goniwie zastrzelić szaleńca.

# Nowy Rok w sowieckim kim raju

RYGA, 31. XII. Naczelne władze sowieckie ogłosily uchwałę o organizacji w dniu 1 stycznia t. zw. „Dnia szturmowca”.

Instrukcja zaznacza, że każdy robotnik, który nie będzie pracował w dniu Nowego Roku, zaliczony będzie do „zdrajców proletariatu”. W rzadczym przeciwieństwie do tego stoi szereg szampańskich imprez urządzanych przez „Inturysta” w pierwszorzędnym hotelach Moskwy i Leningradu w Now. Sylwestrowa.

Charakterystycznym jest, że opłata rachunków przez gości w hotelach sowieckich ma odbywać się w walucie zagranicznej.

# Mistrzostwa narciarskie Polski

ZAKOPANE, 31. 12. PAT. Odbył się tu w dniu dzisiejszym narciarski bieg sztafetowy na 5 — 10 kilometrów o mistrzostwo Polski. Warunki terenowe bardzo ciężkie. Do zawodów stanęły 24 sztafety po 5 ludzi każda. Pierwszą nagrodę zdobył zespół S. N. P. T. T., druga „Wisła”, trzecią drugi zespół S. N. P. T. T. Najlepszy czas osiągnął Czech Bronisław 44,5 sekundy.

# Polska świadoma celu i przyszłości Prasa francuska o sytuacji Rzeczypospolitej

MEDJOLAN, 31. XII. (PAT.) — Najpoczytniejszy dziennik finansowo-gospodarczy „Il Sole” zamieszcza w dłuższym skrócie mowę premiera Prystora o walce z kryzysem i zamiarach rządu polskiego na tym terenie. Pismo podkreśla, że rząd polski twardo i śmiało pa-

try w twarz rzeczywistości, wybierając nie półśrodki, a istotne skuteczne środki celem opanowania trudności, zresztą znoszonych przez naród polski w pełnej świadomości, iż lepsza przyszłość zależy za obecne dni szare wyrzeczeń i prywaty.

# Brać nic nie dając Bojkot towarów zagranicznych w Ameryce

LONDYN, 31. XII. — Z Nowego Jorku donoszą, że potężny koncern prasowy Hearsta rozpoczął w całym kraju olbrzymią kampanię pod hasłem: „Kupujcie towary amerykańskie”. Dzienniki wypowiedziały na swych łamach wojnę towarom pochodzenia zagranicznego.

Wydanie niedzielne „New York American” zawiera artykuł na dwóch stronach, wypowiadający się przeciwko kupowaniu towarów zagranicznych. Jako przykład podany jest fakt, że marynarka amerykańska używa do budowy okrętów wojennych aluminium, importowanego z Niemiec. Fakt ten zasługuje na potępienie.

Jest rzeczą znamionną, że kampania za kupnem towarów amerykańskich została zainicjowana przez Hearsta, który jest znanym przeciwnikiem zmiany układów o długach i który popierał prezydenta Roosevelta. Jak wiadomo, prezydentowi Rooseveltowi jest przypis-

sywany projekt rewizji długów wojennych, polegającej na zmniejszeniu kwoty długów, wzamian za koncesje w dziedzinie handlu.

Kampania przeciw kupowaniu towarów zagranicznych szerzy się z wielką szybkością. W szczególności jest ona popierana przez amerykańskie związki zawodowe.

# Postępowanie doraźne w sądach wojskowych

Dowódca okręgu korousu nr. 4, gen. Malachowski, wydał rozkaz, wprowadzający postępowanie doraźne w sądach wojskowych w stosunku do osób, podporządkowanych dowódcy okręgu korpusu, w wypadku popełnienia następujących zbrodni:

Wojskowych: przeciwko karności

Pospolitych: 1) zbrodni stanu, 2) przeciwko władzom i urzędom, 3) przeciwko porządkowi publicznemu, 4) wprowadzenia niebezpieczeństwa powszechnego, 5) przeciwko życiu i zdrowiu, 6) przeciwko mieniu, jeżeli sprawca był zapatrzony w broń lub narzędzie przeznaczone do napaści lub obrony, 7) ujawnienia tajemnicy i szpiegostwa.

Własności sądów wojskowych, a tem samem postępowaniu doraźnemu i rzad wojskowemi sądami karnemi za zbrodnie pospolite podlegają również: a) osoby, które na zasadzie stosunku publiczno-prawnego lub umownego pełnią

# Wykryty spisek Udaremniona rewolta w Hiszpanji

BARCELONA, 31. XII. (PAT.). Z dokumentów znalezionych u ekstremistów wynika, że powstanie miało wybuchnąć w dniu 10 stycznia. Spisek obejmował całą Hiszpanię, broń miała być dostarczona spiskującym na trzy godziny przed oznaczonym terminem wybuchu rewolucji. Wykryto także spis wojskowych, którym miano uniemożliwić powrót do koszar, aby wywołać zamieszanie wśród żołnierzy spowodowane nieobecnością ich władz.

# Straszliwe samobójstwo starca przymierającego głodem

WILNO, 31.12 — Niesamowity wypadek samobójstwa miał miejsce we wsi Cejkinie pod Ostrowiem.

Oto 67-letni Wincenty Drabko, pozostając od kilku lat bez pracy, opuszczony przez rodzinę i pozbawiony środków do życia, nie mając odwagi powiesić się lub

# Straszliwe samobójstwo starca przymierającego głodem

otruc, postanowił skoczyć w przepaść z wysokiego wzgórza.

Drabko wszedł więc na szczyt góry, wziął worek na głowę, związał dookoła siebie, a następnie rzucił się w dół, rozbijając głowę o skały.

Drabko poniósł śmierć na miejscu.

**Dźwiękowy Kino-Teatr**

**ZACHĘTA**

**„UCHODZCY”**  
(Dziki Pola)

W reżyji głównych występią  
**Danuta Arciszewska**  
i **Zbigniew Staniewicz**

Wkrótce  
**„Miłość i zemsta**  
**Dońskiego Kozaka”**

# Gehenna robotników ozorkowskich Wszystkim pracownikom U progu Nowego Roku

## Okupacja „Schlösserowskiej Manufaktury” scheidlerowskim wymówiono pracę

Okupacja fabryki „Schlösserowskiej Manufaktury” w Ozorkowie została zakończona.

Od dnia 27 grudnia sytuacja okupujących fabrykę robotników stała się na wyraz trudna, bowiem wskutek wydanych zarządzeń, unie możliwiony był kontakt robotników z rodzinami.

Równocześnie zarząd fabryki odciał wodę i prąd elektryczny.

W konsekwencji tych zarządzeń wielu robotników poważnie zasłabło tak, iż musiano ich przewieźć do szpitala. Pozostali, wyczerpani z resztek sił poczęli opuszczać fabrykę.

Z inicjatywy miejscowego duchowienstwa wszystkich wyznań zawiązał się Komitet obywatelski, który zwrócił się w tej sprawie do burmistrza. Burmistrz jednak ustosunkował się do komitetu nieprzychylnie skutkiem czego akcja tego komitetu nie dała takich rezultatów, jakich oczekiwano.

Po opuszczeniu fabryki przez robotników, odbyło się w inspektoracie pracy konferencja pod przewodnictwem inspektora inż. Woitkiewicza, z udziałem przedstawicieli strajkujących, oraz obecnego dzierżawcy fabryki M. Fogla.

Na konferencji p. Fogel złożył zapewnienie, iż fabryka zostanie uruchomiona około dziesiątego stycznia, przyczem nikt ze strajkujących nie będzie pozabawiony pracy.

Jak się dowiadujemy - wszyscy pracownicy umysłowi Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana” otrzymali wczoraj wymówienia.

Wymówienia objęły również dyrektora.

Pogłoski, jakoby wszyscy (?) wymówieni pracownicy umysłowi mieli wczoraj otrzymać odorawy trzymiesięczne i nie zgłaszać się już do pracy, dla uniknięcia w ten sposób wypłaty należności za urlop nie odpowiadają prawdzie.

Odrawy trzymiesięczne otrzymały poszczególne osoby, nie dotyczy to jednak, ani też większej liczby pracowników.

Doniesienia o rozszerzeniu produkcji zakładów szajbierowskich od dnia 9 stycznia potwierdzają się niewiadomo jednak obecnie, jak liczba robotników będzie ostatecznie zatrudniona.

Doniesienia o rozszerzeniu produkcji od dnia 7 stycznia prawdziwie nie odpowiadają i są nieistotne z tej prostej przyczyny, iż dzień siódmy stycznia przynadza na sobotę, a więc na koniec tygodnia, przyczem - już no dniu świątecznym - Trzech Króli.

## „NIENAWIDZIŁ GO Z POBUDEK SPOŁECZNYCH” Motywy wyroku w procesie o zabójstwo dyr. Zakładów Zyrardowskich

Sąd okręgowy ogłosił niezwykle ciekawe motywy wyroku w głośnym procesie Juliana Blachowskiego, zabójcy naczelnego dyrektora Zakładów Zyrardowskich, Gastona Badin-Koehlera. Blachowski, jak wiadomo skazany został na 5 lat więzienia. Sąd pisze:

„Oskarżony na rozprawie sądowej nie mógł podać motywów zbrodni, zaznaczając, że osobistej niechęci do Koehlera nie żywił i nie miał zamiaru zabicia go. Nienawidził go z pobudek społecznych, tak, jak nienawidzić może człowiek wyżykiwany i maltretowany. Dla wyjaśnienia pobudek zbrodni należy zaznaczyć, że wśród pracowników Zakładów Zyrardowskich, a również wśród mieszkańców Zyrardowa istnieć musiał jakoby stan psychozy zbiorowej, któremu ulegali nawet ludzie, stojący poza Zakładami i poza środowiskiem zyrardowskim, a więc wojewoda warszawski Sołtan, wice-komisarz rządu Opiński, starosta płocki Klotz, wice-wojewoda Łopatto.

— aczkolwiek ani oskarżony, ani żaden z licznych świadków konsekwencji tych na sobie nie odczuli i nie mogli ustalić konkretnego faktu, ani podać choćby jednego nazwiska na poparcie swych zeznań.

### Ofiara psychozy

„Nie ulega wątpliwości, że dyr. Koehler, szorstki w obęciści, o czym powszechnie było wiadomo, wymagający, którego się na terenie Zakładów Zyrardowskich ogólnie obawiano, nie był lubiany pośród pracowników, aczkolwiek bezpośredniego kontaktu z pracownikami nie miał i że na nim, jako na przedstawicielu zakładów musiała się skupić niechęć wszystkich słusznie, czy niesłusznie niezadowolonych, odczuwających na sobie skutki kryzysu gospodarczego, racjonalizacji pracy i redukcji. Blachowski, będąc człowiekiem o konstrukcji psychicznej, wrażliwej i przeczulonej, mając ponadto wolę słabą i system nerwowy nadwyrężony przejściami w wiezieniach rosyjskich i na katorżce, ten intensywniej od innych musiał się poddać psychozie Zyrardowa, że pracując społecznie w wielu instytucjach i będąc przez czas dłuższy prezesem rady miejskiej, przywykł uważać siebie za przedstawiciela i rzecznika zarówno interesów i praw, jak nieszczęść i nędzy m. Zyrardowa.

### O czym mówili świadkowie

„Cały szereg świadków mówił o celowym dewastowaniu fabryk zyrardowskich przez zarząd konsorcjum francuskiego o rozmyślnym rozbijaniu młotkami i sprzedawaniu potem na szmelc maszyn i urządzeń technicznych, o odrzucaniu korzystnych ofert i zamówień, a to przede wszystkim do chodowości zakładów, o umyślnym doprowadzeniu do strajku, a potem do lokautu, o usuwaniu robotników bez żadnego powodu, o pozbawieniu emerytur, o zmuszaniu robotników do nadmiernej pracy, co powodować miało liczne omdlenia i krwotoki, o znęcaniu się Koehlera nad robotnikami i urzędnikami, o morzeniu dzieci głodem w ochronkach zakładowych, o przekupywaniu inspektorów pracy, o utrzymywaniu wywiadu wśród pracowników zakładów, o terrorze, stosowanym w stosunku do myślących samodzielnie

### Wytrącanie ze stanu równowagi

„Stan wytrącania z równowagi w psychice oskarżonego pogłębiło jeszcze utracenie posady, bezskuteczne jej poszukiwanie w Warszawie i obawa przed odebraniem służbowego mieszkania, niezbędne

go dla żony. i aczkolwiek Blachowski zdawał sobie sprawę z tego, że wszystko nastąpiło zgodnie z obowiązującymi zwyczajami, bez żadnej przeciwności niemu specjalnie nastawianej tendencji, ale słusznie i z jego własnej winy, to jednak uczuciowo winił za to zarząd Zakładów w osobie Koehlera, którego mu, jako autora polecenia o zwolnieniu z posady przy redukcji wskazało. Z tych względów sąd nie daje wiary oskarżonemu o tem, że do dyr. Koehlera nie miał żadnych pretensyj, ani niechęci, a miał je jedynie do dyr. Waśkiewicza, którego zresztą w pamiętniku swym przedstawia z dodatniej strony. Niesłuszny jest pogląd Blachowskiego, że dyrektoria zakładów zaczęła się inaczej odnosić do niego z chwilą utracenia przez niego stanowiska prezesa rady miejskiej, gdyż właśnie podwyżki pensji nastąpiły już w tym czasie, gdy przestał być prezesem”.

### Z premedytacją

„Sąd uznaje zatem, że Blachowski nosił się już od dłuższego czasu z zamiarem zabójstwa Koehlera i dokonał je pod wpływem trwającego od dłuższego czasu silnego wzruszenia duchowego, na które złożyły się ostatnie jego niepowodzenia. Sąd nie zastosował łagodniejszej kwalifikacji, bo uważa, że wypowiedziane przez Koehlera do Blachowskiego przed zabójstwem słowo „weg” nie mogło mu dać powodu do dokonania zabójstwa, czego zresztą sam Blachowski nie wysuwa za motyw zbrodni”.

Motywy wyroku na Blachowskiego zostały zredagowane przez referenta sprawy, sędziego Kramera, i zawierają 7 stron maszynowego pisma.

## Triumf prawdy

Każdy z mieszkańców Łodzi, biorący udział w pracach różnych instytucji i organizacji społecznych działających na terenie naszego miasta, miał możność poznania em. pułkownika W. P. p. Stanisława Walawskiego,

Nie każdy jednak wiedział, że ten wybitnie uzdolniony organizator prac społecznych i niezwykle sympatyczny człowiek, zasłużony obrońca Polski i szczerzy patriota wszedł w życie „cywilne” z poczuciem niesłusznie wyrządzonej mu krzywdy, że ogrom podejmowanych przez niego prac i niezwykle aktywność była dla niego, niejako ucieczką przed wspomnieniem tej smutnej chwili, gdy w sposób podstępny, pod naciskiem oszczerstwy intrygi, został zmuszony do opuszczenia ukochanych nadwyszostko szeregów armii.

Stało się to przed kilku laty, w tym zlej pamięci okresie, kiedy w całej Polsce bujnie krzewiło się partyjnicwo i politykierstwo, kiedy macki polipia degeneracji życia publicznego opłatywały każdą istotę na zasługę i nie ominęły nawet wojska.

Czepiali się tam przedewszystkich osób, które nie chcieli iść na obrozy prywaty i stronniczości i stały na zawadzie prądom defetyzmu i siewcom niewiary wobec Twórcy wojska polskiego.

Nie żołnierską jest walka z plotką i intrygą Płk. St. Walawski nie mógł i nie chciał walczyć z niemi. (Opuscił szereg i oddał się niepodzielnie pracy społecznej.)

Wśród wszystkich, którzy zetknęli się z nim na tym terenie, zyskiwał sobie istotny szacunek i wielkie uznanie. Stał się cenionym i poszukiwanym pracownikiem i organizatorem. Mógł cieszyć się owocami i skutkami swej nowej pracy. Nie mógł jednak za pominięć o wyrządzonej mu krzywdzie.

Obecnie doczekał się tej radosnej dla niego chwili, że intrygi, które zmusiły go do opuszczenia armii, zostały całkowicie zde maskowane i udzieleno mu pełnej satysfakcji za wyrządzone mu przed laty krzywdy.

Radosny ten moment jego życia dzieli dziś z nim liczne grono przyjaciół i współpracowników na niwie społecznej, którzy do gratulacji okolicznościowych łączą serdeczne noworoczne życzenia multos annos pracy nad wpa aniem w społeczeństwo polskie niestrudzenie przez płk. Walawskiego głoszono hasła: „Prawem naczelnem - dobro państwa.”

### Prez. Massaryk chory na grypę

PRAGA, 31.12. (Pat.) Prezydent Massaryk, zapadł lekko na grypę i nie opuszcza swego mieszkania

## Porozumienie Prasowe Polsko-Jugosłowiańskie.



Od kilku dni toczą się w Krakowie i w Zakopanem obrady Komitetów Polskiego i Jugosłowiańskiego Porozumienia Prasowego Polsko Jugosłowiańskiego. Komitetowi Jugosłowiańskiemu przewodniczy p. Mihajlo Zivancewicz, poseł do parlamentu jugosłowiańskiego, referent polsko - jugosłowiańskiej konwencji o kulturalnej współpracy Polski i Jugostawji, która to konwencja została wśród ogólnego entuzjazmu przyjęta przez aklamację w Skupczynie. Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę p. Zivancewicza.

## Bez kompromisu Strajk ubezpieczeniowców trwa

WARSZAWA, 31.XII. Strajk pracowników ubezpieczeniowych trwa nadal. Wczoraj prezydium Zw. Agentów i Akwizytorów Ubezp. złożyło na ręce Zarządu Zw. Prac. Ubezp. deklarację solidarności, oświadczając, że wzywa równocześnie wszystkich agentów ubezpieczeniowych, aby powstrzymali się od pozyskiwania ubezpieczeń dla Towarzystw objętych strajkiem.

Na zebraniu lwowskiego Oddziału „Generali”, odbytym w obecności delegata Zarządu Zw. w Warszawie strajkujący pracownicy podkreślili swoją całkowitą solidarność ze strajkującymi pracownikami z Warszawy i gotowość wspólnego trwania z nimi w słusznej walce aż do zwycięskiego końca. Z pod solidarności wylamał się we Lwowie tylko p. Popiel.

# ŻYCZENIA

Łódzka Rada Grodzka BBWR. z okazji Nowego Roku wystąpiła następujące życzenia:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Zamek — Warszawa

Łódzka Rada Grodzka Bezpartyjnego Bloku składa Pierwszemu Obywatelowi Polski w imieniu własnym i zrzeszonych organizacji wyrazy czci i hołdu oraz życzenia pomyślności osobistej.

Najder Pawłowicz

Marszałek Polski Józef Piłsudski Belweder — Warszawa

Wyrazy czci hołdu i oddania wraz z życzeniami długich lat pracy dla Państwa składa Wielkiemu Budowniczemu Polski Łódzka Rada Grodzka Bloku Najder Pawłowicz

Prezes Bezpartyjnego Bloku Walery Ślawek Szopena 1, Warszawa

Imieniem Łódzkiej Rady Grodzkiej i zrzeszonych orga-

nizacji składamy Panu Prezesowi życzenia pomyślności osobistej oraz dalszych sukcesów w pracy nad budową Polski Mocarstwowej Najder Pawłowicz.

### Nagrodzony muzyk.

WARSZAWA, 31.12. PAT. Minister wyznał religijnych i oświecenia publicznego przyznał Aleksandrowi Michałowskiemu, znakomitemu odtwórcy utworów szopenowskich, nagrodę w wysokości 1.200 zł.

## Tanio od 2 zł. 25 RAMKI

DO-PORTRETÓW (wielkość 27x34)

Tylko w firmie „ERKO” ul. Kopernika nr. 34 (Młiszka) Gzysy do firanek od 1,50

od 2 zł. 25 Tanio.

Czytelnikom i Przyjaciołom „Nowego Dziennika Łódzkiego” w dniu NOWEGO ROKU zasyła najserdeczniejsze życzenia wszelakiej pomyślności REDAKCJA

# Twórca Stanów Zjednoczonych Ameryki

## W rocznicę urodzin Jerzego Washingtona

W styczniu b. r. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej święcą 201 rocznicę urodzin twórcy swojej państwowości, największego bohatera narodowego Jerzego Washingtona.

Wielki mąż stanu urodził się w roku 1732 w hrabstwie Westmoreland w stanie Wirginia. Ojciec jego, bogaty plantator, dbał o wykształcenie syna, który po ukończeniu szkół został mierzelnikiem.

Kiedy rozpoczęła się wojna z Francją, Washington wstąpił w szeregi milicji wirgińskiej, gdzie walcząc przez cały czas trwania kampanji, został mianowany pułkownikiem. Po skończeniu wojny, młody pułkownik powrócił do domu, gdzie ożenił się z młodą wdową Marią Curtis, żył jako plantator w Mount Vernon. Zaletami charakteru zjednał sobie powszechną sympatię, tak, iż został wybrany przez współobywateli członkiem ciała prawodawczego Wirginii.

Na tym stanowisku znajdował się Washington do chwili rozpoczęcia sporów z Anglią, w roku 1774 bowiem został wybrany deputowanym na kongres generalny Stanów Zjednoczonych w Filadelfii.

Z chwilą rozpoczęcia kroków wojennych przeciwko Anglikom, konwencja uchwaliła utworzenie armii stałej, której dowództwo narzeczemu powierzono jednogłośnie Washingtonowi. Młody pułkownik nie ufał własnym zdolnościom strategicznym i taktycznym i dlatego dingo opierał się przyjęciu nowej godności. Po długich naleganiach przyjął dowództwo tylko z patryjotyzmu i widocznego braku odpowiedniejszego na to stanowisko człowieka.

Godność swoją piastował Washington zupełnie bezinteresownie, nie przyjmując ofiarowanej mu przez konwencję pensji.

Armia amerykańska, złożona z 14000 ludzi, stała obozem pod Bostonem. Żołnierze byli niewyćwiczeni, słabo uzbrojeni i źle zorganizowani. Dzięki niesłychanym wysiłkom Washington zdołał zbierając tę przemienić w regularne wojsko. Już w pierwszej bitwie o niósł zwycięstwo nad generałem angielskim Howe, zmuszając go do ustąpienia z Bostonu. Ponieważ Anglię ścignęli przeciwko szczupłej garstce wojsk amerykańskich całą swoją armię w liczbie 35000 żołnierzy Washington cofnął się ze swoimi wojskami w góry północne, skąd w wigilię świąt Bożego Narodzenia zaatakował wroga niespodzianie pod Trenton, następnie

3 stycznia pod Princeton. Obie bitwy były zwycięskie i skierowały ozy Europy na bohaterские wysiłki walczących o wolność Amerykanów.

Washingtonowi przybyli z pomocą Francuzi i po kilku zwycięskich bitwach wojsko amerykańskie pobiło Anglików w decydującym spotkaniu pod Jorktownem, gdzie rozbiło zupełnie wroga, biorąc 7,000 ludzi do niewoli.

Po zupełnym wyparciu Anglików i zakończeniu wojny, Washington powrócił do swojej posiadłości w Mount Vernon. Nie długo jednak pozostał w wiejskiej ciszy, bo już w roku 1787 zasiadł jako przedstawiciel Wirginii w Zgromadzeniu Ustawodawczym, gdzie w dającym stopniu przyczynił się do ułożenia konstytucji związkowej.

Wybrany w dwa lata później prezydentem, położył wielkie zasługi, organizując armię, administrację i szkolnictwo, porządkując du-

gi państwo i kładąc podwaliny rozbudowy dróg, i komunikacji. Poza to powiązał Washington przyjazne stosunki z Anglią, dzięki czemu handel obu krajów ożywił się i rozwinął.

W roku 1793 wybrano Washingtona powtórnie prezydentem. Mimo opozycji demokratów zawarł korzystny układ z Anglią.

Omotany siecią intryg, nie przyjął wyboru po raz trzeci na prezydenta i wspaniałą mową do narodu pożegnał go na zawsze w roku 1797.

Washington zmarł w roku 1799. Dopiero po jego śmierci cały kraj zrozumiał, że poniósł niepowetowaną stratę. Wszystkie, zwalczające się stronnictwa, połączyły się, oddając hołd pamięci tego wielkiego męża, którego szlachetność, bezinteresowność i zasługi czci dziś wraz ze Stanami cały świat cywilizowany.

T. R.

# Wykopaliska z przed 5000 lat

## Podziemna świątynia przedhistorycznego człowieka

Przed kilkoma dniami donieśliśmy o odkryciu w jaskiniach opodal miejscowości Domica w Czechosłowacji śladów życia przedhistorycznego człowieka. Obecnie ogłoszono wyniki badań, które w tych jaskiniach prowadziła specjalna komisja naukowa.

Komisja stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że 5000 lat przed naszą erą w jaskiniach tych, pograżonych w wiecznej ciemności, żył t. zw. neolityczny człowiek (z wczesnego okresu kamiennego). W t. zw. sali „tysiąca ognia” znaleziono jedenaście ognisk, pokrytych zwęglonym drzewem i popiołem. Znaleziono tam również przyrządy do mielenia zboża i ostrzenia kamiennych narzędzi. W jednym rogu znaleziono nawet resztki opalonego zboża, którego rodzaj nie został dotychczas określony. Były odkryte nawet

wygodnie urządzone chodniki, posypane drobnymi kamyczkami. Znaleziono również dwa z kości przyrządzone grzebienie — jedyny wypadek w środkowej Europie.

Najbogatszą część wykopalisk tworzy ceramika. Niektóre z naczyń noszą ślady pięknego opracowania oraz ozdób. Najciekawszą jest jednakże okoliczność, że w tylnych częściach jaskini znaleziono dowody świadczące o tem, że służyły one za świątynie. Dawni obywatele jaskini czcili kult płodności, o czym świadczą figury kobiet i t. p. Świątynia oddzielona była od reszty jaskini przegrodą z kłód. W ścianach znaleziono ślady po pochodniach. Wyniki wykopalisk będą obecnie opracowane, a na wiosnę badania wznowi się znów w Domicy. W. H.

# Interes i humanitaryzm

## „Drażliwa” kwestja opiumowa

Opium... Od lat zajmuje się specjalna komisja Ligi Narodów tą trudną i drażliwą sprawą. Setki konferencji, tysiące pięknych słów. Komisja ta po długich debatach wypracowała już nawet plan konwencji antyopiumowej. Coś w rodzaju prohibicji opium w r. 1933 konwencja ma wejść w życie, o ile będzie ratyfikowana przez odpowiednią liczbę państw. No, ale opium jest sprawą niezmiernie

skomplikowaną i bardzo kosztowną. Duże, bardzo duże pieniądze kryją się za wierszami sprawozdań komisji opiumowej i duże, bardzo duże interesy wchodzi w grę. Na opium można dużo, niezmiernie dużo zarobić.

Wskutek tego — no, tak, wskutek tego — sprawa opiumowa posuwa się bardzo powoli naprzód. Konwencja antyopiumowa wejdzie w życie, o ile zaratyfikuje ją od-

powiednia liczba państw. Dotychczas jednak z większych mocarstw ratyfikowały ją jedynie Stany Zjednoczone i Włochy. Inne państwa nie spieszą się. A w konwencji powiedziane jest wyraźnie, że o ile nie będzie ona ratyfikowana do 13-go kwietnia 1932 roku, będzie zwołana nowa konferencja opiumowa, która — dodajmy od siebie — będzie znów przez parę lat gadać. Gadanie jest zawsze mniej kosztowne, niż konwencja.

W Genewie jednak istnieje pewna instytucja, w której pracują ludzie, naprawdę wierzący w to, że opium jest największą plagą ludzkości. Ta instytucja nazywa się „Anti-Opium-Information-Bureau, Geneva”. Ta instytucja wydała obecnie broszurkę specjalnie poświęconą sprawie opium, która była bardzo zabawna, gdyby nie była taka smutna...

Bardzo ciekawych rzeczy można dowiedzieć się z tej broszurki. Można się dowiedzieć, jak to w biurach ligowych giną różne cykalkarze tyjące sprawę opium, jak pewne raporty nie dochodzą na czas, jak odpowiedzi poszczególnych rządów nagie — ai stąd ni zo-

### OBIADY

domowe, smaczne i TANIO  
wydaje II Listopada 20  
(Konstantynowska) porządkowa oficyna — II wejście, m. 18, parter.

wąd przepadają jak w studni. Na światło dzienne dostają się tylko te memorialy, które dziwnym zbiegiem okoliczności widzą właśnie w ewentualnym zakazie handlu opium niezmiernie wiele trudności. Te raporty znajdują się — bywają takie dziwne trafny na świecie — odrazu w rękach wszystkich delegatów. Te są ważne, najważniejsze. Inne mogą czekać.

A tymczasem 13 kwietnia upływa termin ratyfikowania konwencji opiumowej. Ale większość delegatów nie zdążyła jeszcze zapoznać się ze wszystkimi papierami, chociaż przecież od tak już dawna, od tylu lat radzą ludzie w Genewie nad tą nieszczęsną sprawą. Czas upływa. Japonia, okupując Mandżurję, wprowadziła tam tyle opium, jak nigdy dotąd. To się podobno znakomicie opłaca. Szumogł opium kwitnie na całym świecie w najlepsze. Niektóre państwa wschodnie pokrywają do 30 proc. swoich wydatków z handlu opium...

Na przyszły rok będzie prawdopodobnie zwołana nowa konferencja opiumowa...

**Z prawami szkół państwowych**

**8-klasowe Gimnazjum Żeńskie**

**Tow. „KULTURA”**

**w ŁÓDZI, ul. Wólczańska 123 tel. 174-85**

**Zapisy codzienne od dn. 2 stycznia 1933 r. w godzinach biurowych.**

### Czimbbe

161

# CZCICIELE DJABLA

(SKARB MELK-TAUZA)

Przekład J. H.

(Ciąg dalszy).

Emir jakby spostrzegł wątpliwości, ogarniające tego święte.

— Wezmę dziesięciu kawwałów ze sobą i oddam im dwie dziesiąte zboru — powiedział emir.

Westchnienie ulgi wyrwało się z piersi kawwałów. Dwie dziesiąte, to suma spora. Gdyby emir dał sindżak na odkup to kto wie, czy udałoby się wyłagować tak wygodne warunki. Jedynie było mniej przyjemne to, że zdobyć za przypadnie nie dwóm, lub trzem kawwałom a dziesięciu.

— Z drugiej jednak strony — rozumowali kawwałowie — obecność emira znacznie zwiększy hojność oharodawców.

Palce starych poruszały się energicznie, starannie drapiąc brudne ciało, poгрыzione przez pasce. Emir nie przagnął doświadczać cierpliwości swych przybocznych i zaraz wyznaczył tych dziesięciu, którzy wraz z nim pojedą.

Wybrał najdoświadczeńszych i najsilniejszych. Wiedział, że czeka go droga trudna i niebezpieczna i że będzie potrzebować pomocy ludzi wytrzymałych i odważnych.

Wyznaczeni do podróży kawwałowie z zadowolaniem przyjęli wybór, ale jeszcze nie rozumeli

pubek, które skłoniły emira do porzucenia spokojnego trybu życia i wyruszenia w trudną podróż.

Tego emir nie wyjaśnił, a zapytać go nikt nie miał odwagi.

Rozmowę emira z kawwałami przerwało wejście kabany. Przełożona fakraj wiedziała, że przychylność emira zdobywa się nie tylko świętobliwością. Dlatego też sporą część pieniędzy otrzymanych za sprzedawane pigułki „zemmem” wróżka wydała na dary dla emira.

Na widok kabanny wzrok emira zaskrzył się od zadowolenia. Na podarunki nawet nie spojrział. Ledwie dostrzegł gest zmusił święte emira do ułotnienia się z pokoju, gdzie władca przagnął zostać sam z przybyłą wróżką. Emir laskawie końcem pantofla podsunął taboret i kabanna pokornie usiadła.

— Słuchaj kabbanol — cicho, lecz wyraziście przemówił emir — Prowadzisz życie świętobliwe i jestem z ciebie zadowolony.

Cienkie i sine wargi starej kobiety wprawiły te słowa w bezgłośny ruch i twarz ożywiła się.

Tymczasem emir zmarszczył czoło, jakby usiłował sobie coś przypomnieć.

— Zapomniałem o czymś — powiedział powoli — ale, zdaje się, poleciłem ci, abys mówila z Melk-Tauzem i prosiła go o złoto... A Melk-Tauz, podobno, obiecał spełnić moją prośbę?

Rozjaśniona przed chwilą twarz kobiety poszarzała i wyciągnęła się. Oczy głupowato ulkwiła w rogu dywanu.

— Nie pamiętam tego emirze! — odpowiedziała niewzruszenie. — Tak często muszę rozmawiać z Melk-Tauzem, że wszystkiego nie mogę pamiętać.

— Ja pamiętam — sucho wturcił emir — co ty mi mówiłaś. Melk-Tauz obiecał mi przysłać przez szeika Jussufa worek złota i złoty sindżak. Szeik Jussuf nie spełnił woli Melk-Tauza. Kto mi to potwierdzi?

Kabanna zerwała się z miejsca i schwywszy emira za rękę zawołała ze złym błyskiem w oczach

— Ja to potwierdziłem... Teraz przypomniałem sobie wszystko... Ty poleciłeś mi mówić z Melk-Tauzem i ja z nim mówiłam.

Melk-Tauz obiecał spełnić twą prośbę i przysłać ci złoto i złoty sindżak. Przywieź to mi! — szeik Jussuf. Czyżby szeik Jussuf nie wręczył ci tego wszystkiego?

Emir był teraz wcieleniem zadowolenia.

— Nie — odpowiedział — Szeik oddał złoto obcemu człowiekowi i pomógł mu je wywieźć.

— O niegodny szeiku! — zawołała patetycznie wiedźma. — Czyżbyś go nie odtrącił i nie obłożył klątwą?

— Odtrącę i przekleję — z takim samym złym patosem odpowiedział emir. — Ciebie wezmę na sąd.

— Przyjdę i opowiem wszystko.

Emir nie wiedział co sprawiło, że kabanna tak gorliwie spełnia jego życzenia.

Był przygotowany na to, że trzeba będzie długo namawiać nawpół obłąkaną przełożoną zidociały służebnicę świątyni, sądził, że użyć będzie musiał groźb i pieniędzy. Szybka i bezinteresowna zgoda wiedźmy sprawiła mu przyjemną niespodziankę.

Klasnawszy w dłonie rozkazał kawwałom, którzy na ten sygnał pojawili się w drzwiach:

— Ze śpiewem i tańcami odprowadźcie tę świętobliwą kobietę do świątyni. Jest ona godna tego wygnania.

Emir nie wziął nawet jej darów i polecił je odnieść za wiedźmą. Kawwałowie byli po raz drugi w dzisiejszym dniu zdumieni, ale nie ośmielili się nie posłuchać. Skłakali i śpiewali dokoła staruchy odzianej w brudne i porwane szmaty. A ona szła pomiędzy nimi z dumnie podniesioną głową i złemi zacisniętymi wargami.

Na sąd nad szeikiem Jussufem emir wezwał

# ROSJA W PRZEDZIEN REWOLUCJI?

## Bankructwo kapitalizmu państwowego

(Korespondencja własna)

Moskwa w grudniu.

Gdy po ukończeniu wojny światowej olbrzymie armie stron walczących wróciły do krajów, przed meżami stanu całego powojennego świata stało natchmiast nowe zagadnienie gospodarcze i polityczne: kwestia zatrudnienia żołnierzy. Zagadnienia tego nie sposób było rozwiązać w parę miesięcy po ukończeniu wojny, mimo że w owe czasach nie było ono jeszcze palące i nagłe.

Do dziś dnia nie znaleziono żadnego radykalnego rozwiązania powojennych bolączek gospodarczych i politycznych, bo radykalizm w tej sprawie jest zawsze zamato radykalny.

Oto właśnie, gdy świat cały, nekany przez najgorszą chyba klęskę: bezrobocie, szuka dróg do rozwiązania jej i im się wszelkiego rodzaju palatywów, jedynym państwem, które postawiło radykalnie zjawisko to usunąć z życia społeczeństwa, to Sowiety.

Jeszcze w r. 1928-9 sowieckie urzędy pośrednictwa pracy rejestrowały obywateli, których prawa do utrzymania pracy były zagwarantowane przez dekrety oraz ukazy rady komisarzy ludowych, ewentualnie legitymacje partii komunistycznej. Tych zarejestrowanych wówczas sowieckich bezrobotnych, liczone na 2 zgóra miliony. Niezarejestrowanych bezrobotnych obliczano na półtrzecia miliona.

Słowem w owym czasie bezrobocie w Sowiecie istniało, że czy dobrze ukrywane przez oficjalną statystykę która zmniejszała liczbę bezrobocia, nadała mu specjalną nazwę: nadmiar żywej siły produkcyjnej<sup>1)</sup>.

Oto w 1929 r. ze szpałt sowieckich pism zupełnie znikła rubryka rynku pracy, a słowo „bezrobocie” znajdowało jedynie w doniesieniach telegraficznych z Zachodu, albo w artykułach „sowozdawców” i korespondentów. Trzeba powiedzieć szczerze, że bezrobocie sowieckie rzeczywiście zaczęło znikać. Statystyka sowiecka w dziale zatrudnionych obywateli stała się ideatem ścisłości. Gigantyczny, olbrzymi i imponujący plan piatiletki do którego ze sceptycyzmem odnosił się cały świat zachodni, przez dwa państwa Niemiec i Anglii, zaczął się urzeczywistniać.

Wówczas jeszcze nie było mody jeżdżenia do Sowiecie i zarnajamiania się z wyczynem państwa

proletariackiego. Do Sowiecie jechali po cichu niemieccy inżynierowie, trochę kupcy angielscy, a tam i z powrotem robili się skromni i nieznanymi oficerowie niemieccy.

Do r. 1930 bezrobocie w Sowiecie przestało istnieć. Odwrotnie brak rąk roboczych nie tylko wykwalifikowanych, a nawet zwykłej siły roboczej odczuwał się dotkliwie.

Tak istniało do sierpnia r. b. t. j. 1933.

W sierpniu tego roku na „ironie gospodarczego budownictwa i rozwoju gospodarki socjalistycznej” zaznaczyło się załamanie.

Załamanie to ma charakter ustrojowo-gospodarczy i było do przewidzenia. Rozwój sowieckiego przemysłu, cała piatiletka była budowana przez kapitał zachodni, który dawał kredyty, badał zdolności płatnicze rynku sowieckiego, studiował bogactwa Rosji.

Obecnie, gdy czteroletni termin piatiletki minął i z olbrzymich zamiarów sowieckiego, komunistycznego imperjalizmu gospodarczego powstało kilka czy kilkanaście fabryk i hut, okazało się że wszystko, co powstało po piatiletce jest dobre i jest potrzebne, tylko wtedy gdy nastawione jest na rynek zewnętrzny.

Ponieważ obecnie trudno znaleźć rynek zewnętrzny i trzeba o nie walczyć nie na konferencjach, a z bronią w ręku, więc Sowiety, które bardzo dobrze powinny być orientowane się w kwestiach ekonomicznych, okazały się na rozdrożu.

Rozmach piatiletki okazał się zbyt szeroki; nadmiar siły roboczej który był w okresie przed piatiletką został wchłonięty i rozszerzony. Tu tkwił błąd władzy proletariackiej, władzy która nigdy proletariacką nie była, władzy, która proletariatu potrzebowała dla własnych celów, mniej lub więcej doniosłych i wogóle celów mniej humanitarnych i demokratycznych niż twierdzi teoria komunizmu.

Obecnie przed nami zaczyna się już rozjaśniać dym i tuman kurzu, w których powstawała piatiletka oraz jej akcesoria techniczne.

Między tumanami tego kurzu można obserwować wynędzniałe twarze robotników sowieckich, którzy w entuzjazmie budownictwa zapomnieli o tem, co się dzieje poza ich plecami. Przez tuman tego kurzu znowu ukazały się blade twarze bezrobotnych proletariackich.

tarjusów, bezrobotnych we własnym państwie. Okazało się, że tempo budownictwa sowieckiego musiało się zatrzymać. Wszystko, co Sowiety, a raczej partia komunistyczna chciała stworzyć było szybko zrozumiane przez innych i dało jako rezultat szybką i energiczną walkę o rynek handlowe. Walkę dla Sowiecie przegrana. W przeciwnym razie towary sowieckie obecnie zalewałyby rynki zachodnie i swą niezwykłą taniością byłyby ceny towarów innych państw, pozbawiając ich w ten sposób możności zlikwidowania własnego bezrobocia.

W ten sposób spotkały się dwa kapitalizmy: prywatny — europejski i państwowy — sowiecki.

Obydwa niemień trzaska się o robotnika, jako o tego, którego należy szanować, któremu należy oddawać wszystko co mu się należy, jako człowiekowi lecz obydwu

te kapitalizmy patrzą na robotnika, jako na źródło swych dochodów i niebezpieczeństwo w razie organowania się świata pracy.

Kapitalizm sowiecki, który działał na efekt, któremu chodziło o stworzenie dla siebie wygodnych pozycji w opinii bezrobotnych Europy na wypadek wojny, zaczął się chwiać gdy ta wojna nie przyszła.

Gdy przed miesiącem donoszono o wielkich sukcesach i zdobyczach, gdy mówiono o szeregu nowych planów, okazało się nagle, że w budżecie rocznym istnieje deficyt ...3-miljardowy. Deficyt ten jest tembardziej charakterystyczny, że został ogłoszony dopiero po dekreście rady komisarzy ludowych, który zaczął masowe redukcje robotników i urzędników...

Obecnie na łamach sowieckich pism spotykają się zupełnie szczerze oświadczenia, iż „w urzędach, fabrykach i wogóle przedsiębior-

stwach odczuwa się przeludnienie”, które likwiduje się tak samo, jak dokonywa się likwidacja w państwach burżuazyjnych, t. j. na bruk, za bramę, bez żadnej nadziei na znalezienie pracy.

Bezrobotni ci są dopiero od dwu tygodni pozbawionymi pracy lecz ich życie już nie różni się od beznadziejności tego życia, w jakim tkwi pozbawiony pracy proletariusz zachodu.

Kapitalizm sowiecki został pobity przez rzeczywistość gospodarczą.

W obecnej chwili w życiu sowieckim zaszła tak poważna zmiana ku gorszemu, że państwowy kapitalizm, który w swe łapy zagarnął wszystko aż do wartości duchowych włącznie, znajduje się przed tak ciężką sytuacją, z której wyjście znaleźć może tylko nowa rewolucja, przeprowadzona istotnie pod hasłem wolności. (in)

# SZALEŃCZE POMYSŁY

## Za amerykańskie długi — europejskie dzieła sztuki i kultury

Ameryka jest krajem kapitalnych pomysłów. W związku z dyskusjami na temat rozwiązania problemu długów wojennych, pojawił się obecnie projekt, aby Stany Zjednoczone zażądały zapłaty długów wojennych w dziełach sztuki, zebranych ze wszystkich najsławniejszych galerii i muzeów europejskich. Projekt ten wysunął przez prof. uniwersytetu nowojorskiego, Filipa Mc Mahona, wychodzi z oryginalnego założenia, że Europa i teraźniejsi posiadacze bezcennych dzieł sztuki, doszli do ich posiadania drogą podboju i konfiskat, imputując między innymi Europie grabież dzieł sztuki w Świątyniach Słońca w starożytnym Peru, dalej konfiskate dzieł sztuki w starożytnym Egipcie (wykopaliska z grobu Tutankhamena etc.).

Niezwykły ten projekt amerykański rozciąga się nietylko na dzieła sztuki, ale również, na cenne i rzadkie wydania książek, stare druki i manuskrypty,

Inne słowy, jankesi planują zupełnie ogółenie dłużniczej Europy z plodów ducha europejskiego. W projekcie prof. Mc Mahona przewidziane jest zajęcie, na poczet zaspokojenia długów wojennych, najpiękniejszych rzeźb i bezcennych płócien, zdobniczych ścian paryskiego Louvre'u, galerii rzymskich, florenckich i weneckich i British Museum. Jankesi mają również ochotę urządzić przeprowadzkę płócien Van Dyka, Gainsborough, Rembrandta, Reynolds, Turnera etc. do pałaców nowobogactw w Stanach Zjednoczonych!

Jakkolwiek fantastycznie brzmi najnowszy projekt amerykański rozwiązania długów wojennych Europy, to jednak jest faktem, że rekin finansowi Nowego Świata biorą tę cyniczną koncepcję istotnie na serio i jest ona obecnie obiektem gorących debat w Stanach Zjednoczonych.

Na marginesie tych pomysłów, rzuca poważna prasa an-

gielska uwagi, pełne ironii, jak między innymi, zapytanie pod adresem U. S. A., czy przypadkiem nie zamierzają w nieposkromionym swym apetycie na wszystko, co posiada jeszcze jaką wartość w Euronie, zająć wszystkie skarby w „British Museum” i przetransportować je gremjalnie na pokładzie statku do Nowego Jorku! Powstaje tylko delikatna kwestia, jak wynaleźć eksperta, który potrafiłby ocenić w każdym poszczególnym wypadku wartość dzieł sztuki, o których każdemu wiadomo, że stanowią bezcenny skarb w dorobku artystycznym Europy.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

głównego szejka, przelożonego fakirów-Kaka<sup>1)</sup> i kilku najprzychylniejszych i najposłusznieszych szejków.

Sąd odbywał się w domu emira.

Pierwszy zjawił się Kak, najbardziej bogobojny i mądry z fakirów. Był to tak sprytny i przebiegły człowiek, jakim trzeba być, aby mając lat niespełna pięćdziesiąt stać się przelożonym fakirów, a więc zając obieralną godność.

Stać się przelożonym fakirów, kakiem chciał on człowiek nie dla samego zaszczytu, a poprostu dla świętego miejsca — Mazaru. A miejscowość ta pociągala go nie dlatego, że jest święta, a tylko że przynależała do niej pola uprawne, winnice i plantacje orzeszków ziemnych.

Ogromne dochody z tych majątności należały do Kaka. Prócz tego gospodarstwa Mazar ma swego własnego sindzaka, co również daje niezły dochód. Kak, rządząc w Mazarze był najzupełniej zadowolony ze swej sytuacji i nie zazdrościł ani emirowi, ani głównemu szejkowi. Szacunek ludu miał niemal równy z tamtymi dostojnikami. Emir wprawdzie miał dochody znacznie przewyższające zarobki Kaka, ale cóż za pożytek z tych pieniędzy, kiedy znaczna ich część pochłaniają urzędnicy tureccy. Emir musi się wszystkim opłacać, poczynając od najprostszego zapłata<sup>2)</sup>, a skończywszy na gubernatorze. Poza tem musi dbać o przychylność najważniejszych obywateli Mossulu, a tego również nie da się zdobyć bez złota. Dochody emira rozplywają się zatem i tylko ich część dopływa spokojnie do prywatnego skarbczyka.

Kak w milczeniu dotknął czołem ręki emira i usiadł. Na głowie miał turban, zakofczony na wierzchu dużą kulą. Poprzez ramie zwieszał mu się, przyczepiony na miedzianym łańcuszku worek

z czarnej wełny. Zarówno turban z kulą, jak worek na łańcuszku są szczególnymi oznakami kakowskiej godności.

Kak skrzył papierosa i zapalił. W milczeniu uważnie przyglądał się emirowi. Emir wprawdzie nie wybierał go, ale emir mógł go stracić z urzędu. Dlatego Kak uważał za rozumne dbać o przychylność emira. Z drugiej strony nie należy być zbyt ugodowym. Ugodowość może być zrozumiana jako uzależnienie się i słabość, a wtedy dochody Mazaru mogą popłynąć nie do kieszeni Kaka, a emira.

— Udało się święto... — zaczął zdaleka rozmowę Kak.

Emir kiwnął głową.

— Słabnie niestety gorliwość ludu do odwiedzania świętości i zmniejsza się ilość darów... — powiedział dalej Kak, po dłuższej pauzie.

Emir znów odpowiedział potakującym kiwnięciem głowy, nie rozumiejąc, do czego zmierza Kak. Świętobliwość i mądrość tego człowieka tak były ściśle związane ze sobą, że trudno było zorientować się, gdzie się zaczyna jedna, a kończy druga.

— Czyżby i Kak chciał urwać coś z majątku Jussufa? — pomyślał zaniepokojony emir i podejrzliwie spojrzal na czarny turban. — Czy nie zrobiło się omyłki, zapraszając do sądu tego świętobliwego... Ale jego dary... ich obfitość mówi wyraźnie o zezłowości...

— Ciężko teraz żyć w Mazarze... Dochody z trudem pokrywają wydatki... — powoli snuł swe myśli Kak, starając się zabezpieczyć swój majątek od możliwych ataków na niego ze strony emira.

— A ty myślisz, że ja swemi dochodami pokrywam wydatki? — uniósł się nagle emir. — Może ci się wydaje, że ja tracę pieniądze tylko nato, aby lepiej jeść i pić. A wiesz ty, że wali Mossulu chciał mi zamknąć świątynię ptoroka Ade i musiałem mu dać wiele pieniędzy, aby nas nie ruszał? A ten wali, który był dawniej, aż ze Stambułu

prysłał urzędnika po pieniądze. Mówi: jak nie dacie pieniędzy — wyjdzie przeciw wam prawo... Skąd ja mam brać pieniądze, aby wszystkim dać? Oddaje wszystko co dostaję... Dla twojego Mazaru nie mogę dać nawet złamanego piastra. Gdybym dał, to wtedy i tobie będzie źle i może nie lepiej!

Kak uważnie słuchał gwałtownej przemowy emira. Opuszczywszy głowę na piersi rozmyślał:

— Nie trzeba się obawiać o dochody Mazaru... — rozumował — ale nie można zostawiać emira w takim gniewie. Jest to zły człowiek, a w złości może uczynić dużo krzywdy.

— Gdybyś ty emirze dał piastra dla Mazaru, to jabym go nie przyjął... wolno cedził Kak — o Mazar muszę się starać ja sam, tak jak ty starasz się o nas wszystkich... Musimy się obejść bez twojej pomocy.

Wybuch gniewu zgasł. Emir spojrzal na Kaka i ostrożnie zapytał:

— Co ty myślisz?

— Myślę — jeszcze wolniej odpowiedział Kak — że ten, kto nie pomaga emirowi, to nie jest jędzem i Melk-Tauz nie może być z niego zadowolony. Na mnie możesz polegać emirze. Zawsze gotów ci jestem pomagać.

Kak umilkł, opuszczając skromnie głowę. Emir odetchnął z ulgą.

Dalsze wynurzenia przerwało wejście trzech wychudłych szejków. Zaproszenie emira było dla nich niebywałą i niezwykłą łaską. Nie wiedzieli, na co ich wezwano, ale emir nie uważał za potrzebne w tajemniczenie tych ludzi. Byli zupełnie pewni. Naidrobniejsze, czy najtrudniejsze życzenie emira wypełniał bez chwili wahania.

Niesmiało dotknawszy dłoni emira przybyli skromnie usiedli z bok.

Zatopiony w świętobliwych rozmyśleniach Kak nie zwrócił na nich uwagi.

(d. c. n.)

1) Kak — słowo perskie, znaczy: pan, przelożony, naczelnik.

2) Zapłta — zandarm turecki.

IAN HOPPE

# RYNEK PRACY

Mówiliśmy już wielokrotnie o tem, że nie to jest ważne, iż świat pracy nie ma jeszcze przedstawicielstwa typu samorządowego, wówczas gdy inne grupy społeczne zostały już w nie wyposażone. Elementy zawisły w sferze prestiżowej są tu najmniej ważne. Zadania leżące odłogiem, których żaden inny organ organizacyjny pracowniczy nie jest w stanie podjąć decydują o charakterze argumentów przemawiających za koniecznością powołania do życia Izby Pracy.

Na rynku pracy zawsze obserwowaliśmy, a w ostatnich latach widzimy specjalnie przyspieszony proces przeobrażeń na szachownicy układu sił i przeznaczeń poszczególnych zawodów. Krzywa koniunktury dla poszczególnych zawodów ulega coraz gwałtowniej i nieoczekiwanym załamaniom. Rola zorganizowanego Świata Pracy dotychczas ograniczała się do zazwyczaj nieszczęśliwych działań w ostatnim akcie tragedii wielu rodzin danego zawodu.

Wyższe organa wiedzy pracowniczej wyposażone w odpowiednie środki materialne muszą badać, przewidywać, przygotowywać środki obrony i sygnalizować niebezpieczeństwo. Wyszczególniając kategorię zadań chciałoby się dodać obowiązek zaęgniowania zbliżających się katastrof, ale ten obowiązek w ramach dzisiejszych form ustroju gospodarczego jeszcze nie może być podważony przez pozabawionych silnych środków działania pracowników.

Stowem musi powstać Instytut Badania Koniunktury Rynku Pracy. Organu tego nie stworzą rozbitki dziś i dlatego słabe jeszcze związki zawodowe. Zadanie to mogłyby spełnić jedynie ogólnopństwowe organa samorządu pracy.

Badanie koniunktury jest konieczne nie tylko dla działań ruchu zawodowego i bezpieczeństwa pracownicy — rezultaty tych prac winny wytyczać kierunkowe dla szkolnictwa i wychowania zawodowego. Często dziś, w wielu grupach i ośrodkach padają może nawet naiwne w swej budowie pytania — Jakże zawody są dziś najpotrzebniejsze? Które mają przyszłość? Pytania te najczęściej zadają sobie ludzie młodzi, którzy chcą być w przyszłości aktywni i produktywni.

I cóż można im odpowiedzieć? Niema dziś organu, któryby mógł udzielić choćby w przybliżeniu ścisłych wskazań. Rzadko kiedy w odpowiedzi takiej wchodzi w grę problem potrzeb i zadań państwowych. Najczęściej decyduje tu skala przewidywań w zakresie możliwości robienia interesów i urządzania sobie możliwie najwygodniejszego życia.

Świat zorganizowanego najemnictwa, które dziś w Polsce winno być silną grupą reprezentującą czysto polski interes polityki państwowej, sam musi wziąć na siebie trud zgłębienia tych zazwyczaj tragicznych tajemnic.

## Przykłady konkretnych zagadnień

Koniunktura polityczna — kryzys demokracji parlamentarnej — zwrot ku demokracji stowarzyszeń. Na czoło nowego typu form organizacji życia publicznego wysuwa się forma samorządu, a jednocześnie widzimy jak dosłownie na wszystkich obserwowanych polach samorząd szwankuje, a nawet załamuje się. Prawie wszędzie brak fachowo przygotowanych i wychowanych ludzi. Stworzyliśmy samorząd, a nie przygotowaliśmy typu samorządowca. Ani szkoła średnia, ani uczelnia wyższe nie przewidziały rozmia-

ru i charakteru potrzeb. Dziś szkoła średnia, zaczyna wychowywać przyszłych samorządowców, ale wyższe uczelnie poza bardzo drobnymi wyjątkami jeszcze nie drgnęły. Wciąż jeszcze z uniwersytetów wychodzi jeden szablon oboktętego, ale bardzo słabo przygotowanego do wielkiego dziś, samorządowego rynku pracy, — bezradny magister praw.

A samorząd to dziś już zróżniczkowany i rozległy teren. Samorządy terytorjalny, gospodarczy, ubezpieczeniowy wszystkie te działy wymagają fachowców, a niema ich nigdzie. Ten wielki zawód na rynku pracy nie uzyskał jeszcze oficjalnych notowań.

## Inny dział:

Na wielkich szlakach rozwojowych bankrutuje stare pojęcie wolności, ginie liberalizm, kończy się w życiu gospodarczym

wolna gra jednostek. Na rynku pracy proces ten robi wielką rewolucję. Wykładnikiem jego jest forsowne wkraczanie najemnictwa na niezależne tereny wolnych zawodów. Niezależni dotychczas lekarze, prawnicy i technicy idą na służbę. Lekarze np. przymusowo upospoleczniają się. Ale to pierwsze roczniki siła wziętych w niewolę najemnictwa lekarzy, buntują się, tęsknią i wyrwyają się do niezależności, bo nie wychowano ich odpowiednio. Ale nie tylko nie wychowano. W zakresie ich wiedzy są olbrzymie luki. Lekarze, którzy z tytułu charakteru swych zadań znaleźli się w ramach państwowej polityki społecznej, zazwyczaj mają o niej słabe pojęcie. Pracując w ubezpieczeniach i odgrywając w nich nieomal że dominującą rolę nie zawsze mają zrozumienie dla roli i zadań tych ubezpieczeń. Tkwiąc organicznie w społecznym życiu państwa nie zawsze

są społecznikami, a już z reguły nie mają żadnego przygotowania z dziedziny nauk społecznych. Ale czy można było temu zapobiec? Nie — bo żaden organ życia państwowego, w starym układzie życia gospodarczego nie mógł oficjalnie stwierdzić, że idziemy ku czasom najemnictwa lograniczającego pojęcie wolności. Te prace z działy koniunkturalnych przewidywań i radykalnych wniosków może przeprowadzać organ samorządu najemników. Organ państwowy jest tu z konieczności sztywniejszym aparatem.

Podane przykłady noszą charakter bardzo ogólny. Znaczenia konkretniejszego i bliższego codzienności będą działania proponowanego organu badania koniunktury w zakresie przeobrażeń myśli technicznej i jej skutków. Jedną nowowynalezioną maszyna — tragedia wśród telefonistek: Aparaty dźwiękowe i radio — śmierć głodowa muzy-

ków; Auto — pogrom doróżkarzy; Ulepszone warsztaty tkackie — tysiące nowych bezrobotnych; Sprawozdany do majątku traktor — większa nędza na wsi wśród bezrobotnych.

Cóż zatem czynić należy w wypadkach widocznie i nieuchronnie zbliżającej się do pewnych zawodów zagłady?

Organizacja tego właśnie zawodu jest zupełnie bezbronna, natomiast ogólnopracownicza centrala (powiedzmy izba pracy) musi przeprowadzać plany ewakuacji i zmiany zawodów. A jednocześnie ogólnopracowniczy organ samorządu zdobywa materiał dla posunięć ogólnopoli-tycznych, gospodarczych wreszcie oświatowych i wychowawczych.

To są zadania olbrzymie — pilne i zupełnie konkretne, jakkolwiek bardzo skomplikowane.

## Spółdzielczość kredytowa w organizacjach zawodowych

Opinia d-ra Marjana Filipka prezesa Zarządu Głównego S. U. S. i b. prezesa Zjednoczenia Związków i Stowarzyszeń Pracowników państwowych

Rojno i gwaro na ulicach Warszawy, bezroska napozór ulica nie otrząsnęła się jeszcze z nastroju świątecznego, tak sądzić przynajmniej można, obserwując plynące tłumy. Gdzieniegdzie widzi się wprawdzie przybłąde i zakłopotane twarze mknących chyłkiem przechodniów, zajętych troską o chleb powszedni, o jutro dla siebie i swoich najbliższych. Gliną oni jednak w tłumie przystrojonych odświętnie „warszawistów”.

Lokale restauracyjne i cukiernie pełne. Pełno też publiczności w „Ziemiańskiej”. W zacinym kąci-ku „na górze”, przy czarnej kawie grupa entuzjastów, wodzów ruchu zawodowego. Wśród nich charakterystyczna postać jednego z dzielnych i zasłużonych działaczy D-ra Marjana Filipka — prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych.

Podchodzimy w chwili gdy doktor tubalnym głosem rzecze: „O, ja wam powiadam, narodzie, że największą bodaj uwagę należy dziś zwrócić na ruch spółdzielczo-kredytowy, no i na sprawy gospodar-”

— Czyż sprawy te są istotnie tak ważne — podchwytuje ostatnie słowa?

— W obecnej chwili — uważacie — tak. Wiele na tem polu można zdziałać, i co jest ważne, w pracy tej znajdują właściwą rolę organizacje zawodowe. Zaczyna się zwykłe, ciągnie doktor, od zakładania kas koleżeńskich, które są typową formą samopomocy kredytowej. Z czasem kasy te rozwijają się, zamieniając się często w poważne instytucje kredytowe.

— No, nie jest to praca znów laka łatwa — przerywamy.

— Wiadomo, że niełatwa, ale możliwa do zrealizowania, moge wam zresztą „narodzie” dać przykład i to z waszego, t. zn. łódzkiego terenu. Jest tam, o czem napewno nie wiecie, Kasa Samopomocy Okręgu Łódzkiego S. U. S., która w ciągu szeregu lat możliwości pracy, dysponując wyłącznie drobnymi składkami członkowskimi, zgromadziła poważne kapitały, które pozwoliły Stowarzyszeniu na podjęcie budowy własnego gmachu związkowego. Gmach ten, o ile mi wiadomo, doprowadzony jest już pod dach, a włożono weń własnych kapitałów stowarzyszenia ponad 170.000 złotych.

To są wielkie rzeczy, rzeczy, z którymi warto zapoznać się i zapoznać z nimi opinie publiczną, a zaoczna, was przypuszczalnie chętnie prezes tamtejszego okręgu, p. Ksawery Słajak, do którego radzę zwrócić się po materiały.

— Zrobione... postaram się u-wieść dobrane (tak fama głosi) i dzielnego prezesa. A...

— Zaraz, zaraz nie spleście się „patryjoto”. Kas takich jest więcej. Inicjatywa coraz więcej zaczyna się przejawiać. Chodzi więc o to, by znalazł się ktoś, kto pocznę korygować inicjatywę i poczynania jednostek czy grup organizacyj.

W pierwszych fazie działalności takich kas rolę korektora mogą i muszą spełniać związki zawodowe. One powinny udzielać pomocy prawnej i odpowiedniej pomocy materialnej.

W dalszych fazach rozwoju związki zadaniu temu nie podolałyby. I tu wyłania się konieczność powołania do życia związku rewizyjnego pracowniczych spółdzielni kredytowych, który wzięły by pod swoją opiekę.

Koniecznym jest — zcentralizowanie pomocy materialnej przez stwo-

wienie jednej centrali kredytowej spółdzielni pracowniczych.

— Czy robi się coś w tym kierunku — tu na terenie stolicy?

— Ależ tak. Robi się, jakkolwiek prace te idą dość wolno. Prowadzone są pertraktacje pomiędzy Centralną Kasą Związku Pracowników Państwowych a Centralą Kredytową Pracowników Umysłowych w kierunku połączenia obu tych instytucji pod wspólną nazwą Bank Zrzeszeń Pracowniczych.

Pertraktacje szły tak daleko, że należy niedługo spodziewać się ich finalizacji.

— No a kwestja tego związku rewizyjnego?

— Jest również na dobrej drodze. Istniejący bowiem w Warszawie Związek Rewizyjny Spółdzielni budowlano-mieszkanolowych, mający

charakter wybitnie pracowniczy, ma obecnie możliwość przyjmowania na członków pracownicze spółdzielnie kredytowo - oszczędnościowe, jest zatem w stanie stać się związkiem rewizyjnym całego pracowniczego ruchu spółdzielczego i niewątpliwie takim stanie się. Ale co tam gryzmolicie, zaperzył się rozmówca, widząc że czynię notatki.

To tak dla pamięci — przecież są to rzeczy ciekawe.

— Tylko bez żadnych wywiadów bo....

— Wiem, wiem... bo... po leguśku w łeb....

Słowa dotrzymałem, wywiadu nie zrobiłem, odwrótyłem tylko rozmowę. Co do tego zastrzeżeń nie było.

Rey.

## Postanowienia paktu o nieagresji między Polską i Rosją Sowiecką

Dz. Ust. nr. 115 ogłasza układ Rzplitej Polskiej i Z. S. R. B. w następującym brzmieniu:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej z jednej strony i Centralny Komitet Wykonawczy Zw. Socjalistycznych Republik Rad z drugiej, ożywni pragnieniem utrwalenia istniejącego między ich krajami pokoju i przekonani o tem, że utrzymanie pokoju między nimi jest w bitymy oczekiwaniu w dziele utrzymania pokoju powszechnego;

uznając, że traktat pokoju z 18 marca 1921 roku stanowi jak dotychczas, podstawę ich wzajemnych stosunków i zobowiązań;

przekonani, że pokolowe załatwienie sporów międzynarodowych i osuwanie wszystkiego, co mogłoby się sprzeciwiać normalnemu stanowi stosunków między państwami jest najpewniejszym środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu;

oświadczając, że żadne z za-ciągniętych do chwili obecnej przez każdą ze stron zobowiązań nie stoi na przeszkodzie pokojowemu rozwojowi ich wzajemnych stosunków i nie jest w sprzeczności z niniejszym traktatem;

postanowili zawrzeć niniejszy traktat, celem rozwinięcia i uzupełnienia traktatu podpisanego w Paryżu 27-go sierpnia 1929 r., a wprowadzonego w życie protokołem podpisanym w Moskwie 9 lutego 1929 r. i wyszczęgli w tym celu swych pełnomocników, którzy po wymianie swych pełnomocnictw zgodzili się na następujące postanowienia:

Art. 1. Obie umawiające się strony, stwierdzając, że wyzrekły się wojny, jako narzędzia polityki

narodowej w ich wzajemnych stosunkach, zobowiązują się wzajemnie do powstrzymywania się od wszelkich działań agresywnych, lub od napaści jedna na drugą, zarówno samodzielnie, jak łącznie z innymi mocarstwami.

Za działania sprzeczne z zobowiązaniami niniejszego artykułu, uznany będzie wszelki akt gwałtu, naruszający całość i nietykalność terytorjum, lub niepożegłość polityczną drugiej, umawiającej się strony nawet gdyby te działania były dokonane bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej możliwych przejawów.

Art. 2. Wrazie, gdyby jedna z umawiających się stron została napadnięta przez państwo trzecie lub przez grupę państw trzecich, druga umawiająca się strona obowiązuje się nie udzielać ani bezpośrednio, ani pośrednio, pomocy i poparcia państwu napadającemu przez cały czas trwania zatargu.

Jezeli jedna z umawiających się stron podejmie napaść na państwo trzecie, to druga strona będzie miała prawo wymówić niniejszy traktat bez przedzenia.

Art. 3. Każda z umawiających się stron obowiązuje się nie brać udziału w żadnych porozumieniach z punktu widzenia agresji jawnie dla drugiej strony wrogich.

Art. 4. Zobowiązania wymienione w art. 1 i 2 niniejszego traktatu, nie mogą w żadnym razie ograniczać lub zmniejszać praw międzynarodowych i zobowiązań wypływających dla każdej z obu umawiających się stron z umów, które ona zawarła przed wejściem w życie niniejszego traktatu, o ile te

umowy nie zawierają w sobie elementów napaści.

Art. 5. Obie umawiające się strony dążąc do załatwienia i rozstrzygnięcia wyłącznie za pomocą środków pokojowych wszelkich sporów i zatargów bez wzięcia do ich charakteru i pochodzenia, które mogłyby między nimi wyknąć, obowiązują się kwestje sporne, co do których nie udało się osiągnąć porozumienia w czasie własowym na drodze dyplomatycznej, przekazywać do postępowania pojednawczego, zgodnie z postanowieniami konwencji o stosowaniu postępowania koncyliacyjnego, która to konwencja stanowi część integralną niniejszego traktatu i winna być podpisana oddzielnie i ratyfikowana możliwie najprędzej łącznie z traktatem o nieagresji.

Art. 6. Traktat niniejszy będzie ratyfikowany w możliwie bliskim terminie i dokumenty ratyfikacyjne będą wymienione w Warszawie w ciągu 30-tu dni od dnia ratyfikowania go przez Polskę i Związek Socjalistycznych Republik Rad, poczem traktat wejdzie natychmiast w życie.

Art. 7. Traktat zawiera się nt trzy lata, przyczem, o ile jedna z umawiających się stron nie wywoli go na 6 miesięcy przed upływem terminu, to będzie się uważało, że okres mocy traktatu został przedłużony automatycznie na dalszy okres dwuletni.

Art. 8. Traktat niniejszy został sporządzony w języku polskim i rosyjskim i oba teksty będą uważane za autentyczne.

ALEKSY RZEWSKI

# W WALCE Z PRZEMOCĄ

## OBRAZKI Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

(Ciąg dalszy)

Dnia 28 stycznia 1905 roku po ulicach Łodzi przebiegały dość znaczne grupy robotnicze, rozspijając odezwy lub wznosząc wrogie rządowi okrzyki. Strajkowało już wtedy około 100 tysięcy robotników. W południe przeciągnęło przez miasto kilka pochodów. Pod przewodnictwem miejscowej inteligencji postępowej powstał Komitet Pomocy Strajkującym. Gubernator Arcimowicz stanął w „Grand Hotelu”, w którym rozlokowała się również rola wojska.

Dnia 28 stycznia o godzinie 7-ej wieczorem policmajster Łodzi, Chrzanowski, policy rozpuścił zebrany przed hotelem tłumy. Wojsko kolbami rozdzieliło zebranych. Właściciel księgarni „Rychliński i Wegner” został dość ciężko zraniony kolbą soldacką. Żona, która pospieszyła mu z pomocą, została również pobita przez żołdaków. Policja sprowokowała podobną bójkę przy ulicy Piotrkowskiej Nr 111. W nocy w sukurs niezliczonym siłom wojskowym i policyjnym w Łodzi przybył Tobolski pułk piechoty ze Skierniewic.

Dnia 29 w godzinach rannych odbyło się pierwsze masowe zgromadzenie robotników w sprawie wysunięcia jednolitych żądań ekonomicznych. Strajk polityczny przekształcił się powoli w strajk ekonomiczny. Delegacja robotnicza zwróciła się jednocześnie z prośbą do policmajstra Chrzanowskiego o zezwolenie na zebranie w sali miejscowego teatru, celem omówienia żądań ekonomicznych. Policmajster odpowiedział odmownie, a w nocy żandarmeria aresztowała członków delegacji. Ruch ekonomiczny wkroczył wobec tego na drogę nielegalną. Odbywały się zebrania w fabrykach, na ulicy, na podwórzach domów mieszkalnych.

Robotnicy rozpuścili personel gazowni, a od dyrekcji teatru domagano się zawieszenia przedstawienia w teatrach.

Na murach miasta ukazało się wydrukowane po rosyjsku, po polsku i po niemiecku następujące wezwanie:

**Zawiadomienie od Piotrkowskiego Gubernatora.**

Wypadki dni ostatnich zmuszają mnie zwrócić się do mieszkańców, a w szczególności do robotników miasta Łodzi i okolic z ostrzeżeniem, że wszelkie schadzki i zebrania nie mogą być dopuszczane, że wszelkie gwałty ze strony tłumy wywołują stosowne kroki i będą tłumione siłą broni. Ostrzegam o tem, by zapobiec ofiarom z pomiędzy ludzi, nie przyjmujących udziału w rozruchach, a zwabionych tylko przez ciekawość na ulicę.

Zwracam się do robotników, którzy porzucili pracę, radzę im wrócić do zajęcia, albowiem stracą zarobek, rodziny swe narażą na ciężkie materialne skutki.

Tylko wtedy, gdy praca się wznowi i życie wróci do zwyczajnego, spokojnego trybu, będę mógł rozpatrzyć ich potrzeby.

Wracajcie do pracy i nie słuchajcie podburzania osób innych, nie życzących wam dobra i korzyści.

Komitet P. P. S. w odpowiedzi opublikował następujący afisz - odezwę:

„Robotnicy! Rozlepione dziś rano ogłoszenie gubernatora obiecuje rozpatrzyć nasze życzenia, gdy wrócimy do pracy. Gubernator udaje głupiego, który nie wie o co leją się krwi potoki, w Petersburgu i Warszawie, nie wie co mówią nasze sto tysięcy strajkujących, milczące fabryki i warsztaty łódzkie. A więc powiedzmy o co nam chodzi: Chcemy być ludźmi, a nie bydlętami robotniczymi, nie chcemy zabijać się pracą nad siłą, chcemy mieć czas na wypoczynek, na życie ludzkie i na wychowanie dzieci. Chcemy osmiodziesiętnego dnia pracy! Chcemy większej płacy robotniczej! Dość mamy wojny, co gdzieś za światem tysiące najdzielniejszych sił nam wyrwa, a głębsi, głód i niedze w kraju wysyłuje!

Przec z wojną! Nie chcemy wojny! Dość ucisku i niewoli! Dość mamy rządu złodziei i morderców! Precz z carem samowładnym! Precz z czynownikami! Chcemy być ludźmi i sami rządzić. Chcemy wolności myśli, słowa, druku, zbrań, stowarzyszeń, wyznania i narodowości! Niech się zbiorą w Warszawie nasi przedstawiciele; niech oni mają kierunek życia i rządów w kraju. Niech nas nie pedzą za morza i góry w sol-daty, niech każdy w kraju odśluguje wojsko! Chcemy szkół, sądów i urzędów polskich!

Łódź, 29 stycznia 1905

Komitet Strajkowy  
ulskiej Partii Socjalistycznej.

Oprócz wyżej wymienionej odezwy ukazały się na mieście ulotki Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, wzywające do zwolnienia zamiast w Warszawie ogólnorosyjskiej konstytuancy w Petersburgu. Ulotka występowała przeciw PPS, jako organizacji niesocjalistycznej a radykalno-mieszczańskiej, która rzekomo ma osłabiać ruch rewolucyjny przez wysuwanie w momencie walki zdradzieckich hasel nacjonalistycznych.

Wobec wzrastającego wrzenia rewolucyjnego gubernator Arcimowicz ogłosił już 31 stycznia „wzmocnioną ochranę”. Pułki rosyjskie przeciągają ulicami Łodzi, śpiewając pieśni n. p. „jak Polacy za kartofle sprzedali Warszawę”. Fabryki większe otrzymały zezwolenie wojskowe. Do szpitali miejskiego i fabrycznych napływają zabici i ranni. Wojsko zachowuje się prowokacyjnie i wzywająco. W Widzewie wybuchła walka z wojskiem, trwająca od 3 do 6 popołudnia. Padło sześćdziesiąt zabitych i osiemnaście rannych. Robotnicy z wyrwanymi z parkanu żerdziami ruszyli na wojsko: kilku robotników strzelano z rewolwerów. Zabito dwóch kozaków, jednego oficera i rewirowego. Odebrano żołnierzem pięć karabinów i dwie szable. Druty telegraficzne porzywano. Policjanci zaczęli unikać lincażu — poprzębiani po cywilnemu. Przez środek ulicy

poprzęgiano druty, robotnicy próbują budowy barykad z bel bawełnianych.

Ukazała się druga odezwa PPS, zakończona okrzykami: Precz z carem! Niech żyje Republika Polska!

Po tygodniowej przerwie, dnia 4 lutego ukazał się na mieście „Goniec Łódzki”, podający obwieszczenia rządowe, kronikę i wykaz zabitych i rannych. Pogrzeb siedmiu zabitych na Widzewie odbył się dnia 4 lutego przy udziale kilkunastu tysięcy robotników. Policja i wojsko odcieły dostęp robotnikom z miasta do Widzewa.

Niby to wszystko odbywało się niedawno, a jednak ile zmian zaszło od tej chwili. Żądania ekonomiczne i polityczne wysuwane przez robotników w roku 1905 zostały w większości już zrealizowane. Niemca już najędziców na polskiej ziemi. Polska Rzeczpospolita silna i potężna zajęła należne miejsce wśród ludów świata. Z walk i męk w przeszłości zrodziła się teraźniejszość. Historia, ta wierna i niesmiertelna mistrzyni życia, wniosła w naszą współczesność twórcze pierwiastki przeszłości. Ziarna, rzucane przez późniejszych legionistów, a bojowników w 1905 roku, wydały plon obfity, plon polskiej Wolności i Niepodległości...

### MOTTO:

Ojcowie dzieciom podcinał skrzydła  
żeby nie poszły lotem wielkich ptaków  
gonić po świecie studnych snów mamula  
i szukać w łajgach owych krwawych zsiaków  
po których przeszła nasza męka żywa  
zakuta w kajdan żelazne ognia.

Edward Słowski r. 1907 „Ta co nie Zginęła”.

## Oblężenie kościoła Św. Krzyża

Po porażkach caratu na polach Mańdzurii społeczeństwo polskie budzić się nagle zaczęło z niezdrowej drzemki i przejawiać niezadowolenie w różnych możliwych formach.

Jedni chwytali za broń i w podziemiach konspiracji przygotowywali się do czekającej rozprawy z moskalami, inni roztkliwiali się tylko nad krakowskimi obrazkami, a byli i tacy co przypuszczali, że bierne masy przybywające do kościołów należy wykorzystywać, uświadomić narodowo i pchnąć potem do walki z zaborcami. Powołując się na analogię z roku 1863-60 twierdzili, że i poprzednie powstanie miało podłoże religijno-narodowe.

Koła Oświaty Narodowej otrzymały w 1904 i 1905 roku polecenie odbicia na hektografie i rozpowszechnienia masowego pieśni narodowych, jak to: „Bez czego Polskę”, „Dręcz lud biedny moskal okrutny” i inne.

Zbierało się zwykle w kościele kilka wyznaczonych dziesiątek, które rozpoczynały śpiew, a potem przygodni słuchacze po otrzymaniu odbitek kontynuowali dalej śpiew, który podnosił i radował duszę. Uczucia narodowe spletały się ze wzmogłą religijnością w jedną harmonijną całość.

Wiadomość o „kramole” w kościele doszła do władz rosyjskich. Na każde niesprzy delegowano agentów ochrani, którzy znaczyli ubrania kredą podejrzanych „spiskowców”, których po wyjściu na ulicę zwykle aresztowano.

Masa reagowała dość ostro na te zakusy i pewnego razu przy ulicy Przejazd zlincowano takiego śpiegacza. Kilku obito do krwi. Wytworzyła się wtedy wśród śpiewających w kościele pieśni narodowe „szpiclomanja”. Widziano wszędzie szpiclów. Bardzo często niejeden niewnie posądzony oberwał niezasiłaniem.

Policmajster Łódzki postanowił raz na zawsze położyć kres buntowniczym zamysłom. Po rozpozuceniu śpiewów religijno-narodowych w kościele zmobilizowano policję, wojsko, otoczone ze wszystkich stron kościoł.

Oblężenie się rozpoczęło o godzinie 1-ej po południu i trwało do godziny 7-ej wieczorem. Kobiet wraz z dziećmi mdały w kościele, a policja nie pozwalała na dostarczenie uwiecznionym w kościele nawet wody.

Złorzeczono wiedzy — może niesłusznie — proboszczowi, że się zgodził na taki gwałt na terenie podległego mu kościoła. Posadziło go o ustępliwość. Obóz narodowy odnosił się wtedy dość wrogo również do arcybiskupa Popiela za uległość i bezczynność w wielu ważnych wypadkach, wobec władz carskich. Zarzucano mu brak godności narodowej na wysokim stanowisku arcybiskupa Warszawy.

Listy pasterskie arcybiskupa Chościak-Popiela z tego okresu, wydawane w sprawach społecznych i politycznych wykazują brak orientacji i wycucia sytuacji w zmienionych warunkach dziejowych. Społeczeństwo polskie chciało wtedy za wszelką cenę wykorzystywać trudne położenie rządu rosyjskiego dla rozszerzenia swobód i zdobycy we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

Powracając do oblężenia kościoła stwierdzić muszę że już po kilku godzinach wychodziły gruuki mniejsze i większe, które były przez policję natychmiast aresztowane i odsyłane do koszar.

W kościele powstały dwie partie. Jedna domagała się pozostania w kościele choćby kilka dni, co musiało by wywołać oburzenie przeciw pachołkom carskim nie tylko w kraju, ale i zagranicą i zmusić arcybiskupa Popiela do ostrzejszej interwencji u władz. Druga, pod naciskiem duchowieństwa wywalała do opuszczenia kościoła, argumentując to beznadziejnością sytuacji i niezakłóceniem ciszy świątyni.

Przed kościołem rozpoczęły się odruchowe manifestacje członków rodzin, oblężonych w kościele przez wojsko i policję. Po chwili rozpoczęli, jak zwykle na zebranych na ulicy, szarżę kozacy. Rozciągnęła się salwa i kilku rannych padło na ulicy tuż przed plebanją. Strzały na ulicy wznosiły obóz upodły oblężonych w ko-

ściele. Ludzie przerażeni, steryzowani wychodzili z kościoła coraz liczniej i oddawali się dobrowolnie w ręce policji.

O godz. 7-ej wieczorem zostało się zaledwie trzydziestu „nieprzejdnanych”, których agenci policji wyprawdzili siłą z kościoła.

Gwałt moskiewski, dokonany w kościele, aresztowanie kilkuset osób nie wywołały żadnego protestu i oddźwięku wśród wyższej hierarchii kościelnej w Polsce.

Znieważenie godeł religijnych przez moskali wywołały przy mocnym postawieniu sprawy przez episkopat polski w innych miejscach kraju interwencje dyplomatyczne Watykanu oraz oburzenie całego katolickiego świata. Sprawę tą w Łodzi i Polsce pominięto dziwnym milczeniem....

Nie należy zapominać, że tak jak i w innych warstwach społeczeństwa tak wśród duchowieństwa działali prześladowani i szczeni przez moskali żarliwi patrioci, a byli też mili i sympatyczni dla rządu carskiego, otrzymujący z rąk moskiewskich orderów i pochwały. Byli wtedy — jak się często zdarzało w historii naszego narodu — Kosakowsy i Masalscy, byli również pracujący w podziemiach konspiracji Kujataje i Mackiewiczce... A ofiarników bywa zawsze mniej. Smutne to lecz prawdziwe. Jest to tragiczny rozdział, który w dziejach naszych posiada swoje jasne i ciemne plamy.

„Ach niewola sączy jad  
Co rozkłada duchów skład.  
Niczem Sybir, niczem Knuty,  
I cięlesnych tortur król,  
Lecz narodu duch zatruły  
To dopiero bólów ból”....

### MOTTO

Gdy rewolucja drgał ludowy krater  
To każde chłopie było jak bobater,  
Z światkiem wolności przebiega ulice,  
Przez las bagnetów, przez salw bl skawice,  
Z śpiewką na ąstach, z kulami z zawody,  
Rażno jak śpiewka hulawcza swobody.

A. Niemojewski (Polskrywy)

## Pierwszy chrzest bojowy

Z wzruszeniem niezwykłym wręczył nam ob. Tomasz rewolwery. Było to pierwsze posiadzenie piątki spiskowo-bojowej. Mówił spokojnie, systematycznie o ochronie manifestacji, o konieczności samoobrony przed prowokacją, o konieczności zaprawiania mas do walki zbrojnej przez jednostkowe ofiarnictwo bojowników wolności.

Myśl moja w tej chwili błądzi po bezdrożach naszych dziejów: myślę o tych wszystkich wysiłkach tragicznych, po których naród polski płacił hektobombami ofiar. Lecz tak być musi mowię w mnie jakiś głos twardy i niezłomny, nie można ludziom pozwolić na gnienie w niewoli choćby za cenę własnej krwi lub ofiary straceńców.

W czerwcu 1905 roku Łódź rozkołysana strajkiem politycznym i walką z carem, rozpoczęła walkę na dobre. Wycieczki zbiorowe za miasto, nielegalny do Łagiewnik wykorzystano intensywnie w kierunku zrewolucjonizowania i uświadomienia mas robotniczych.

Jedną z takich manifestacji, odpustowa, powracająca z Łagiewnik zakończyła się na Bałutach dość krwawo. Padli zabici i ranni. Z szpitala Poznańskiego policja cichaczem wywozila zabitych w nocy na cmentarz.

Odbyła się manifestacja protestująca, w której brało udział kilkadziesiąt tysięcy robotników. Przy ulicy Karola żołdactwo urządziło zasadzkę na manifestantów. Padła salwa w tłum. Rezultat: 30 zabitych, 74 rannych. Wojsko otoczyło miejsce katastrofy zwartym łańcuchem i rozpoczęło karetkami pogotowia odwożenie rannych do szpitala i zabitych do wspólnego grobu na cmentarz.

Oto jak charakteryzuje jeden z korespondentów krakowskiego pisma: te chwile: „Boleśniejsze obrazy rozgrywa się u rogatk... tych co prowadzą na miejsce wiecznego spoczynku — u bram cmentarnych. Zajeżdżają przed nie, patrolowane przez kozactwo, płachtami okryte platformy ze szpitali, jakby z wyręchem mieśnią... Naliczyłem 23 trupy na jednej. Zależali z tym cmentarnym ładunkiem ofiar i stanęli. Odsłoniли płachty... Jezu Miłosierny! Trupy jeden na drugim, w odzieniu, w bieleźnie, po opatrunku lub nagie... A jakże nieludzko zeszeponeli! Tużwisa młoda głowa z urzwałona przez pół czaszką, tam w kurcu przedśmiertnym z zacięniętymi palcami ledwie na platu kisi odrabane palaszem ramię, tu znów objęte obie ręce, zamiast których sterczą ku górze skrzepłe, krwią ociekłe kikuty. Tam znowu pierś nadziana kilkoma kulami jak świadczy krwawe, sine rany postrzałowe wielkości talara. Lecz mało tego było jeszcze: oto z boku do połowy podciąga szyja z szeroko otwartą aż do kregostłupa wargowa jama. I tak dalej przy każdym wyciąganym z wozu trupie, a żadnemu nie brakło strzału szczególniej w przednią stronę ciała.

Nie zapomnę póki życia tych strasznych wyrazów twarzy, srogich, h wysiłkiem walki życia z wrogami: żołdactwem i śmiercią!

Takich widoków więcej, a oszalećby można... Kozacy czekają u bram na powracających z cmentarza, jakby na strazy i dla poskromienia wybuchów ich żalu...

Nazajutrz na znak protestu przeciw rzezi wszystkie organizacje ogłosiły strajk powszechny.

Walki barykadowe i starcia z żołnierzami i policją rozpoczęły się jak zwykle na Widzewie, rozszerzając się po całym mieście. Miasto zostało otoczone kordonem wojskowym, którego obręcz zaciskała się w koncentrycznym ataku coraz silniej.

Na barykadach stali obrońcy z kępską bardzo bronią i czekali na atakujących moskali.

d. e. n.

# ŚWIADOME DĄŻENIA

(Na marginesie ostatniej wystawy w J. P. S.-e)

Zrzeszenie Artystów Plastyków Łódzkich uległo gruntownej „czystce”. Czyszcza ta w stosunku do pewnej ilości osób była konieczna, w stosunku do niektórych szkodliwa. Do zrzeszenia mogli należeć prawie każdy, kto chciał. Czyszcza ta miała na celu osiągnięcie odpowiedniego poziomu wystawy; cel zamierzony został w stu procentach osiągnięty. Obecna wystawa łódzkiego IPS-u przewyższa szereg dotychczas tam urządzanych wystaw. Łódź pokazała tak wysoki poziom artystyczny na tej wystawie, że muszą się z nią liczyć inne ośrodki życia kulturalnego w Polsce. Łódzkich artystów znamionuje świadomość i konsekwencja w dążeniu do jasno wytkniętego celu pozbycia się postronnych wykołajających wpływów i zupełne opamiętanie rzemiosła.

W obecnej chwili dążeniem ich jest sama sztuka dla siebie, szukanie w materiale dostarczanym przez nią dalszych dróg rozwojowych, które w ostatecznej swej konsekwencji doprowadzają do pełnienia ważnych funkcji społecznych. Jak mamy zapatrywać się na to zjawisko, czy mamy je uważać za dodatnie, czy za ujemne?

Plastyka polska znajduje się od paru lat najwyraźniej na bezdrożu; jest konglomeratem różnorodnych najfantastyczniejszych wpływów i urojeń maskujących często nieumiejętnością rzemiosła. Najtypowym terenem tego chaosu, tych cudacznych zbroczeń i zwyrodnień, jest Warszawa. Wystawy zbiorowe artystów warszawskich mogą człowieka zdrowo myślącego doprowadzić do obrazoburstwa: składa się na to nieznanostwo istotnych elementów sztuki, fabularizm, powierzchowne naśladowanie zagranicy, tanio i tandetnie pojęte hasła narodowe.

Łódź pomimo demagogicznych a naiwnych hasel czysto drobnomieszczańskich (powrót do banalnego naturalizmu), czy pseudo-nacjonalnych umiała nie brać ich wcale (jeśli chodzi o tę wystawę) w rachubę i podciągnąć się na poziom prawdziwie europejski. Uniknęła szczęśliwie naiwnego dydaktyzmu „belferstwa”, które leży poza istotą działania sztuki.

Artysty łódzcy przedstawiają różne stopnie ewolucji formalnej sztuki od naturalizmu (J. Kwapiszewska, S. Kudewicz, M. Szapiro i T. Trębacz) poprzez impresjonizm (Z. Podusko), post-impresjonizm (M. Gurewicz, S. Finkelstein, H. Lorja, S. Majerowiczówna, A. Menkes), kubizm (częściowo J. Czeczot, J. Krause), kubizm najnowszego typu (pejsaż i sezanim W. Strzemiński), konstruktywizm (K. Kobro), ultra-nowoczesny eklektycyzm (K. Mackiewicz), aż do surrealizmu (K. Hiller i częściowo J. Krause). Poza określonymi prądami stoją J. Kahane i J. Kowner.

Jakież to ma być społeczne działanie sztuki w narodzie, czy ma obniżać wartość formy w tym celu, by być ilustracją pewnych hasel, naiwnych planów, tanich

fantazyjek, czy ma raczej dążyć do najwyższym poziomem swej formy, najwyższą jakością swego materiału? Jak to wspomina w swej historiozofii sztuki Norwid (Promethidion), że „każden naród znalazł w tem, w czym szukał”. Artysty łódzcy, o których piszę, szukają bezpośrednio w materiale w istotnym tworzywie sztuki, zgłębiają jego możliwości

i ewentualności rozwojowe i tak dążą do nowych bogatszych i doskonalszych form, rozszerzają i pogłębiają swoją świadomość artystyczną i społeczeństwa, które się z ich twórczością styka. Podnosi się w ten sposób ogólna kultura artystyczna, zmysł krytyczny i dyscyplina duchowa ogółu.

Dr. Władysław Dobrowolski.

## ŁUDZIE EKRAŃU

### Greta Garbo

„Greta Garbo jest jedną z nielicznych osób, jakie znam, na których można w zupełności polegać. Tajemnicę jej powodzenia stanowi w rzeczywistości fenomenalna umiejętność koncentracji przy pracy przed filmującą kamerą. Ta kobieta posiada może mniej temperamentu, niż inne gwiazdy, z którymi miałem dotychczas do czynienia, ale ma ona natomiast pewne i nieomyślne przecucie tego, jak publiczność będzie reagowała na każdy jej gest, na każde słowo” — tak mówi reżyser Edmund Goulding, który współpracował już ze znakomitą Szwedką przy „Annie Kareninie” i „Ludzie w Hotelu”.

„Gdy Greta Garbo oświadcza, że jest zmęczona i że chce iść do domu,” jest już istotnie zmęczona. Jej zachowanie się przy pracy od rana do późnego wieczora jest tego rodzaju, że wciąż tylko mówi reż. Goulding — muszę podziwiać energię tej kobiety. Nawet podczas przerw między zdjęciami Greta nie odpoczywa, lecz ciągle pilnie przegląda stronic scenarjusza, pracując nad pogłębieniem i udoskonaleniem swej roli.

Zdaje sobie doskonale sprawę z każdego gestu, poruszenia, kroku. Pracuje świadomie.

Żaden reżyser nie ma prawa przypisywać sobie zasługi z powodu jej tryumfalnej działalności. W jej filmach reżyser może określać tylko miejsce dla kamery, a także początek lub koniec zdjęcia. Ale to, co Greta ma robić podczas filmowania — to ona sama wie lepiej, niż wszyscy reżyserowie świata razem wzięci — przyznaje szczerze reż. Goulding.

### Joan Crawford

Jedną z najciekawszych aktorek Hollywoodu jest piękna i klasycznie zbudowana Joan Crawford, artystka, która bez najmniejszej charakterystyki, dzieki wewnętrznemu przeżywaniu ról, potrafi w każdym filmie stworzyć coraz to inną postać. Piękna Joan zawdzięcza to swojej wyjątkowej inteligencji, która zawiadła ją z malomistrzowskiego odcienienia na wyzyny kariery artystycznej. Ta sama inteligencja sprawiła, że mimo wielkiego powodzenia życiowego Joan pozostała tą samą szczerą, bezpośrednią i pogodną istotą, jaką była w dniu przyjazdu do Hollywoodu. Jej ogromne niebiesko-szare oczy, iskrzące się wesołością z poza długich, ciemnych rzęs, poddały reżyserom filmowym myśl przeznaczenia Joany do ról waltych, roztączonych dziewcząt. Protesty pięknej aktorki, która czuła w sobie powołanie do ról dramatycznych, nie pomagały.

Początkująca gwiazdeczka musiała poddać się woli reżyserów-tyranów. Lecz wielki talent Joany potrafił uzewnętrznić się nawet w ramach płytkich ról, które jej kazano odgrywać. Pierwszą poważną kreacją Joany Crawford zyskała jej ogólne uznanie.

Najlepszą kreacją artystki jest jej głośna rola Flaemmchen w „Ludziach w Hotelu”

obok Greta Garbo kreuje drugą główną rolę kobiecą. Tygodnie pracy i wysiłku nerwowego podczas realizacji filmu wloką się w nieskończoność. Wreszcie film jest gotów. Lecz piękna Joan nie przejawia radości, ani zadowolenia. Ostatni rok wzmożonej, wyczerpującej pracy w atelier wyszał z niej wszystkie siły fizyczne i zabrał jej największy skarb — wesołość.

Zrozpaczony mąż (Douglas Fairbanks Jr.) próbuje wszelkich środków w celu rozweselenia swej ukochanej żony. Lecz nic nie pomaga. Douglas chwytą się ostatniej deski ratunku... nakłania Joannę do wyjazdu do Europy. I tam dopiero Joan odzyskuje rumieńce a wraz z nimi humor i werwę.

Po dwumiesięcznym pobycie w Europie słynna gwiazdka powróciła właśnie przed kilka tygodniami do Ameryki.

### John Barrymore

Mężczyzna o najciekawszym na świecie profilu, co nie przeszkadza że żona jego, piękna Dolores Costello, która od czasu zamążpójścia porzuciła ekran, nazywa go „malpizsonem”.

Bo John istotnie potrafi stracić zabawne miny, szczególnie dla swego małego córki.

Karjerę swą rozpoczął jako karykaturzysta w dzienniku „New York Telegraph”. Pracował tam akurat 20 minut, a później szukał szczęścia w „New York Journal”. Lecz gdy i tam okazał się do niczego, zdecydował kroczyć śladami swoich przodków, którzy od pokoleń należeli do świata aktorów.

Spojrzenie stalowych oczu Johna przenika nawskroś... aż jego włosy na sromach pokrępił się już lekka powłoka srebra.

John najchętniej sam przyrządza sobie śniadanie. Ułubioną jego potrawą jest dzika kaczka. Pasjami lubi odbywać długie podróże na swym jachcie „Infanta”. Unika uroczystych premier, zebrań i t. p. Wolf zostawał w domu i czytał. Jako nieoprawny mistyk interesuje się bardzo astrologią. Posiada skarby, zawierający nie złoto i klejnoty, lecz stare teatralne kostiumy i programy. Zbiera również rzadkie sztęcy, pierwsze wydania książek, trofea z polowań, broń, szkło, porcelanę i wiele innych przedmiotów o których w rodzinie jego bez wielkiego pietyzmu mówią: stare śmiecie.

Nie zostaje nigdy nikomu winien odpowiedzi: jest mistrzem retoryki nie tylko w teatrze. Jak sam utrzymuje, zostałyby na pewno w jaźnem, gdyby nie był aktorem filmowym. Często powtarza, że jego lokaj — murzyn tak dawno już u niego służy, że nie w kłamiwie dorównać mu nie jest w stanie. W wolnych chwilach John jeszcze dziś odwarza w karykaturze całe swoje otoczenie. Niektóre stronic jego książki telefonicznej mogłyby mu na hejtach osobiowości przynieść wcale pokalne sumki.

W swoich sympatiach i antypatiach nie zna złotego środka: albo zupełnie nie nie oszuje, albo za wiele. W stosunkach z kolegami jest wyszukanie grzeczny.

Zawycząc sam jest szoferem swego samochodu. Jego dom pod Hollywoodem jest tak ukryty przed wzrokiem ludzkim, że wysyłając zaproszenia do znajomych, zatacza zawsze planik orientacyjny.

## ŚWIATOPEŁK KARPINSKI.

### Ballada o dożywotnim skazańcu

*Był i uoił się Jakób Mątwą.  
Trzy razy pięścią trzasnął w stół.  
I odszedł zły niby kłutwa  
i już tę zawziętość w sobie czuł.*

*Była żona gruba i wściekła,  
kipiała po izbie, że poszedł pić.  
A w mózgu jej myśl się zapiekła,  
że mogła inaczej żyć.*

*I była siekiera ostra, a nowa;  
wczoraj ją kupił Jakób — drwał.  
We krwi już leży Jakóbową,  
a Jakób ociera dymiącą stal.*

*I był Mątwą Jakób skazany.  
I tkwił, jak ciężki cień.  
A świat miał cztery ściany  
głuche, niby pień.*

*Mózg był ulem, z którego pszczoły  
wyrodyły się, tłukły wśród ścian,  
a czas przeciekał przez niego powoli,  
jak woda po przez nieszczelny kran.*

*Splwiała już barwa oczu i krwi,  
jak w stęchłej studni się staną.  
Niema tu nocy i niema dnia,  
niema ni snu, ni czuwania.*

*Zgrzytnie klucz i po podwórzu  
w szarym szeregu iść.  
Świata dużo! światła durzą!  
Twarz zanurzyć w liści księż.*

*Nago wyjść pod mokre deszcze...  
Myśl w miękkie niebo wsnuć...  
Pić powietrze — jeszcze — jeszcze...  
Zgrzytnie klucz... za kraty wróć!*

*Znowu przyginała niebo z betonu,  
niebo bez wicherów i gwiazd.  
A zeschle płuća płoną  
i flegma w ustach błyszczą jak blask.*

*Jakób nie wpał pięściami w ściany,  
bo mu wspaniałota wyblakły już.  
I tylko szepem szarpającym się z krtani  
prosi o sznur, o szczerbaty nóż.*

## KRONIKA

### Film polski w Pradze

W jednym z największych tutaj kinoteatrów wyświetlają polski film dźwiękowy „Rok 1914”. Krytyka przygła film nazwał przychylnie. Podkreślić należy, że jest to jeden z pierwszych filmów polskich na ekranach praskich, gdyż mimo powodzenia, jakim cieszy się polska produkcja filmowa w Morawskiej Ostrawie, czy na Słowacji. Praga dotychczas wyświetlała zaledwie parę filmów polskich i to w kinach mniejszych.

### Sensacyjny wynalazek filmowy

Inżynier Jelinek, Czech z pochodzenia, zamieszkały stałe w Rzymie, opracował i opatentował wynalazek filmu trójwymiarowego (platacznego).

Pokaz tego wynalazku wywołał w Rzymie niezwykłą sensację.

### Duchy i... muzeum

Niedawno otworzono pierwsze muzeum spirytystyczne w Budapeszcie. Znajduje się tam moc przedmiotów przyniesionych podobno przez duchy w czasie seansów. Prezenty duchów są naogół niekosztowne.

Więc np. 4 główki cebuli, ofiarowane przez rabina Issaicia, który jak twierdził na seansie, żył 600 lat temu. Duch jego odznacza się podobno na seansach wyjątkowo dobrym humorem. Dalej widać 4 pary serdeków, przyniesione na tem samym posiedzeniu.

Dr. Csengery, który to muzeum zorganizował najwięcej chwali się przed zwiedzającymi, obdrzyim krzyżem, ważącym 9 kg., który w ten sam sposób „zdobył”

Na cmentarzu Taban, w roman tycznej miejscowości pod Budapesztem, dr. Csengery odnalazł grób z którego ten krzyż został zdjęty i ma świadków na to, iż nigdy go przedtem nie widział.

### Wielki śpiewak w roli belfra

Jak donosi Chicago Tribune, Szalopin zamierza dawać lekcje śpiewu w Akademii Muzycznej w New-Yorku. Obecnie z obu stron toczą się wspaniałe pertraktacje. Szalopin miał się jakoby wyrazić, iż „chętnie przyczynił się do umniejszenia młodych amerykańskich śpiewaków”.

### Koncert Chopinowski w Budapeszcie

W wyższej akademii muzycznej odbędzie się na początku stycznia wielki koncert chopinowski, w którym wezmą udział najwybitniejsi węgierscy odtwórcy muzyki lobbypnowskiej, jak Ungar, Kentner, Lily Herz, Karolyi.

Koncert zainaugurowany zostanie prelekcją. Nad koncertem pretektorat objął regent Horthy.

### Ku czci Spinozy.

Z okazji trzechsetnej rocznicy urodzin Spinozy, Biblioteka Narodowa w Paryżu urządziła wystawę, obejmującą szereg rzadkich wydawnictw dzieł wielkiego filozofa oraz rozmaite dokumenty ikonograficzne, dotyczące Spinozy. Jednym z czynników przyciągających liczną rzeszę publiczności jest próba od tworzenia biblioteki Spinozy.

**BIBLIOTEKA „JUTRA PRACY”**  
ADAM SKWARCZYŃSKI  
Podstawy pracy w zespole  
JAN HOPPE  
Samorząd Pracy  
K. GOLDE i J. HOPPE  
Jutro pracy  
Inż. A. RINGMAN  
Światowe Bezrobocie

**Pamiętajcie o bezrobotnych**

# Sylwester na równiku

## List młodego marynarza

W dniu „Sylwestra” nasza fregata szkolna przecięła równik, na długości zachodniej 30°.

W dniu tym zbiegły się dwie uroczystości, pożegnanie starego roku i uświęcony odwieczną tradycją chrzest morski dla tych wszystkich, którzy pierwszy raz znaleźli się na południowej półkuli.

Z samego rana wyłonił się z odmętów oceanu, a mówiąc mniej poetycznie z kambuzi kuchennej marynarz przebrany za Trytona, pierwszego ministra Neptuna, władcy mórz, obrośnięty wodorostami pięknie sporządzonymi przez naszego nadwornego malarza. Dwaj nurkowie w skafandrach zaprowadzili go przed oblicze kapitana statku.

Na ceremoniach uroczystego powitania, Tryton poprosił o listę załogi i pasażerów, by sprawdzić w archiwach morskich, kto nie przepływał jeszcze równika. Na zakończenie Tryton wygłosił tradycją wszystkich marynarzy uświęcony wierszyk:

Neptun zapytać kazał mospanie  
Czy rad mu będziesz panie kapitanie  
Kiedy się zjawić może na twym statku  
I czy wina dostanie na samym ostatku.

Oczywiście, że kapitan, podporządkowując się przepisom neptunowego państwa, najprzejmiej zaprosił króla oceanu, aby wieczorem przybył na uroczystość chrztu oraz pożegnanie starego roku, które wypadnie załozdę świecić na równiku.

Na uroczystość wieczorną zjawił się najpierw uczonego astrolog w towarzystwie pomocników, którzy dźwigając oibrymi przyrząd do mierzenia ciał niebieskich na horyzoncie, zwany oktantem wesoło śpiewali, wykonując karkołomne łamańce.

Wśród bicia dzwonu okretowego i ryku syreny, astrolog ustawił przy pomocy magicznych zaklęć statek na szerokości idealnego zera zarządzając postawienie statku w t. zw. dryf, co równa się zdaniu go na łaskę wiatru i prądów.

Po tych wstępnych przygotowaniach ukazał się dopiero sam władca morza Neptun ze swą małżonką Prozerpiną i liczną świtą. Zoneczka srogiego władcy była fascynująca i wzbudzała ogólne zainteresowanie pomimo, iż reprezentował ją z powagą i godnością chłopiczek okretowy Jackek, zwany ogólnie „makolągwa”. Tuż za Neptunem kroczył znany już wszystkim Tryton, któremu broda i długie włosy dodawały dużo dostojnej powagi. Pół tuzina czarnych jak smola diabłów uzbrojonych w wi-

dy i palki, cztery kuszące dziewczę podobne do okazów z panoptikum murzyn z nieodzownym cylindrem i parasolem, wreszcie żyrafa podobna raczej do szkapiny dorozkarskiej, krokodyl, Chińczyk i reklin zamykały cały uroczysty pochód.

Teraz rozpoczęła się dopiero właściwa uroczystość. Neptun gromkim głosem obwieścił wszystkim, że za chwilę odbędzie się dla neofitów chrzest surowy, ale sprawiedliwy, który musi przejść każdy marynarz, który przepływa po raz pierwszy równik.

Zasiadłszy na wspaniałym tronie daje król oceanów trójzębem znak diabłom, które z piekielnym wraskiem rzucają się na swoje ofiary.

A więc najpierw trzeba było neofitów ogolić. W tym celu namydano im należycie twarz i głowę. Nieszczęśliwe ofiary parskaly dmuchały, diabli jednak nie znają litości. Obrzniętą drewnianą brzytwą ogolili i ostrzygli wszystkie ofiary, które potem wrzucono do kadzi napelnionej wodą. Specjalnie opornych zawieszano jeszcze pod reja, gdzie wymachując nogami, pokutowali za swoje winy.

Kiedy przygotowano już neofitów należycie, następowali właściwy chrzest, który polegał na zlewaniu neofitów sirumeniami słonej morskiej wody.

Wszystkich ochrzczono rzetelnie a na koniec uroczystości na znak dany przez kapitana, uraczono zimnym tuszem cały orszak Neptuna, który pośpiesznie skrył się w głębinach morskich czyli w kambuzie kuchennej, gdzie zainstalowano główną szatnię dla podmorskich gości. Dziewice o tekturowych wdziankach i włosach z konopli krzyżowały najgłośniej a uroczą Prozerpiną czyli nasz kochany „makolągwa” zapomniawszy o dostojnej powadze zgarnął swe szaty i wydrapał się na fokmaszt.

Po zakończeniu pierwszej części uroczystości, kapitan zgromadził całą załogę na pokładzie gdzie w kilku ciepłych słowach przypomniał o ojczyźnie i obowiązkach polskiego marynarza. O godzinie 12-tej w nocy nastąpiły tradycyjne powitanie nowego roku, śpiewy,

### Dar belgijski dla Marji Skłodowskiej

Prasa belgijska podaje, iż major Berthelm dyrektor towarzystwa które eksploatauje minerały zawierające radium zawiadomił, iż towarzystwo oddaje do dyspozycji p. Marji Skłodowskiej-Curie znaczne ilości radium, celem umożliwienia jej rozszerzenia przeprowadzanych doświadczeń.

tańce i wesoła zabawa beztrojskiej braci marynarskiej, która przeciągnęła się aż do świtu.

Tak załoga fregaty szkolnej uczęła na równiku ostatni dzień starego roku.

### Gwiazda polskich ekranów



Dla czytelnika łódzkiego fotografia ta nie wymaga właściwie podpisu. Łódź mimo „zdrady” Karoliny Lubieńskiej wierna jest swej ulubienicy. Pamięta jej kreacje w Teatrze Miejskim, a i potem z pewną dumą przyjmowała odgłosy warszawskich sukcesów „swej” aktorki. Łódźcy wielbiciele subtelności talentu Lubieńskiej, nie mogą widzieć jej „osobistość”, pocieszają się jej widokiem na ekranach kin. Bo Lubieńska nie porzuciła na filicze z Melpomeną, ale uwiodła i Muzę X. W niedługim już czasie Łódź będzie miała okazję „spotkania się z Lubieńską”, gdyż na ekranach ukaże się film reż. Ordyńskiego p. t. „Pałac na kółkach” według powieści Kossowskiego „Cyrk”.  
Aho — zobaczymy...

# Nowy Rok bieży

Od dawna się utarło, że człowiek polskiej nacji musi być smutny, posępny i w każdej okoliczności zgrzyta zębami wylewając łzy rozpacz.

Postanowiłem jednak, nie bacząc na konsekwencje zerwać z tradycją i napisać coś na wesoło.

Daruj mi zrównoważony optymizm, który staczejnie, spokojnie i regularnie płacisz prenumeratę, nie nękać w pałacu, wolać głośno „Ratuj się kto może”, a jeśli jesteś bardzo wrażliwy — nie podceńnij sobie gardła brzytwą, nie mogą znieść tak jawnego nagrywania się z powagi życia.

Raz tylko w roku jest „Sylwester” niech mi więc wolno będzie poweselić się, grobiąc z czarnego ołata, radować się i wierzyć w to, że człowiek jest zawsze człowiekiem i tylko czasem przez przekórę udaje odartego z czci i wiary rzeźmieszka.

Zapytał mnie wczoraj jeden z moich znajomych co myślisz o święcie Nowego Roku. Zastanowiłem się głęboko jak ów medzeze Ben Akiba, co przez długie lata roamy-

ślał nad tem, dlaczego mucha może obohdzić po suflicie a rozumny człowiek tego nie potrafi i doszedł do pontzej/przytoczonych wniosków.

Ludzie nauki, którym się z zasady nie wierzy, twierdzą, że poza pijaństwem, komornikiem i kryzysem istnieje coś nieuchwytnego, od czego nawet nie płaci się podatków, a to coś zwie się czasem. Nikt nie wie co to jest, nawet Żydzi, którzy zawsze wszystko wiedzą i których czas jest bardziej siedziwy od katolickiego. Rostropni ci ludzie w dniu Nowego Roku smućą się i poszczą, podczas gdy nasz lekkomyślny ludź napelnia się wódką i piwem, (kto zdefraudował poważniejszą sumę może pić wino) radując się z uporem pijaka z niewiadomego powodu. Przemysłowy zdown wie dlaczego się smuci

„czas bowiem leci i wszystko pórze, co ma czas”. Dlaczego tedy nawiązuje człowiek przyrodzenia arjskiego cieszy się z tej obłąkanej nocy, kiedy jeden rok kończy się a drugi zaczyna? Co w tem wesołego, że grób się nzwbliży?

„Na frasunek dobry trunk” dlate o nalezy pić z rozpacz mrozoną melon obolje, kryzysowy poncz zagryzają protestami wkslowemi i nakazem licytacyjnym.

Człowiek nagół jest megalomanem i myśli, że wszystko dzieje się dla niego, uroił sobie przeto, że każdego roku, na t. z. „Sylwester” o godz. 12-tej w nocy odbywa się we wszechświecie uroczystość, podobna do zmiany warty przed komendą miasta, z muzyką komendy i fanfarami. Stąd zaew-nie pochodzi sylwestrowy harmider, sylwestrowe długie i sylwestrowe awantury kończące się w komisarjacie.

Dla „mizeroty” ołowika, świat jest ciagle wielkim teatrem, gdzie Stwórca ma swą brodę a ogrom otaczających nas talomio scena o brotowa, z której jeden rok schodzą w lewą kulisę a z prawej wyłazi nowy, przy akompanjamentie niebiańskich girls! śpiewających kosmicznego Golda i Petersburzkiego „Nowy Rok bieży”.

Po wysileniu fantazji błakające się wśród pijańskich oparów, ustalony został alegoryczny ceremonial zmiany roku. Sprawcą tego tworu był człowiek, którego bliźni w czasach normalnych nwa-

żają za człowieka anormalnego, a w czasach anormalnych za normalnego. Takim może być tylko malarz artysta i on to pewnego wieczoru ustalił, że stary rok, brodaty łysy facet z kosą w jednej ręce a z klepsydrą w drugiej, glupawym tocząc wzrokiem, odchodzi w mrok a na widowni zjawia się pulchny i różowy jak świnka idiota, glupio uśmiechnięty z kieliszkiem czystej wyborowej w ręce, Młody — kretyn — ale już pijak zalewający swą mózgowicę wódką.

Ponieważ jest synem nadziei, przeto jest głupi, bo inaczej przysłowie że „nadzieja jest matką głupich” nie miałoby żadnego sensu, a byłoby to zgola bez sensu, gdyby nawet przysłowia nie miały sensu. I pomyśleć sobie, że na widok takiego różowego matkoła ludzie się radują, padając sobie wzajemnie w objęcia albo do rynsztoka.

Nowy bobasek jest cudownym dzieckiem, bo już w lutym jest zwyczajną świnią, jak jego wygnany poprzednik, a za dwa-nastacie miesięcy jest łysy, stary brodaty i przez wszystkich zniewiadziony. Niewiadomo z jakiej rekwiwytorni wypożyczył kosę i klepsydrę i kto go to

Horoskopy te, układane czy to z biegu planet, czy z kart, lub chiromancji, naogół dośca do siebie podobne w tem jednym, że wszystkie są bardzo ogólnikowo i nieokrąflone...

Przeżawa w nich nuta zdecydowanego optymizmu: rok 1933 nie zaznaczy się żadnymi większymi katastrofami, wojnami czy rewolucjami.

Z początkiem lata, ogólna poprawa sytuacji ekonomicznej i finansowej — możliwość znacznego ożywienia handlu z Ameryką; — doniosłe wynalazki w dziedzinie medycyny, techniki, radia i kina.

Ciekawem jest, że kilka jasnowidzących, niezależnie od siebie, zpowiada, iż w pierwszych miesiącach roku 1933 (w drugiej połowie lutego) zejdzie z widowni światła pewna bardzo wybitna osobistość polityczna.

Pozatem — jedyny punkt ciemny, — groźba jakiejś nieokrąflonej; bliżej katastrofy w Japonji. Ze Niemcy przechodzić będą w roku 1933 siln wstrząs wewnętrzny, jak mówią horoskopy — wydaje się rzeczą zrozumiałą, bez uciekania się do chiromancji i kabaly...

Wszystkie horoskopy przeszczają się w jednym: świat cały wchodzi w okres rekonwalescencji, ogólnej poprawy, ale stale!... Horoskopy te są chyba najlepszym wyrazem ogólnych, pobożnych życzeń wszystkich.

### Polskie nazwiska w rzymskiej akademji

Znana akademja św. Łukasza w Rzymie, której ostatnim członkiem Polakiem był art. malarz Henryk Siemiradzki mieszczący się na Forum otrzymała nową siedzibę. Premler Mussolini przeznaczył na siedzibę prastarej akademji Pałac Carpegna w pobliżu fontanny Trevi. Pałac ten zbudowany w XVI wieku został przebudowany przez słynnego budowniczego Borrominiego w 1645 roku i obecnie zostanie odnowiony, dzięki czemu odnowione zostaną linje architektoniczne z XVII stulecia.

W pałacu tym znajdzie siedzibę również biblioteka Akademji, licząca ponad 20 tysięcy tomów oraz gabinet rysunków i drzeworytów należących do Akademji na liście uczniów której znajdujemy w ciągu XVII i XVIII stulecia cały szereg polskich nazwisk.

### Pamiętajcie o bezrobotnych

przy obecnym kryzysie płaci odchodzi jednak i mówi się o nim, że był to stary hycel, bo jeszcze się taki rok nie narodził, co by wszystkim dogodził.

Dręczy mnie zawsze pytanie, co się dzieje z takim kościstym dwunastomiesięcznym inwalidą, dokąd taki „młody” emeryt odchodzi i kto mu wypłaca pobory. A może zostaje kosmicznym wojewodą lub pisarzem hipotecznym? I pomyśleć, że samych „lat” katolików jest już na emeryturze 1932, a gdzie kilka tysięcy roków wyznania moźeszowego, gdzie są tureckie, chińskie i różne inne?

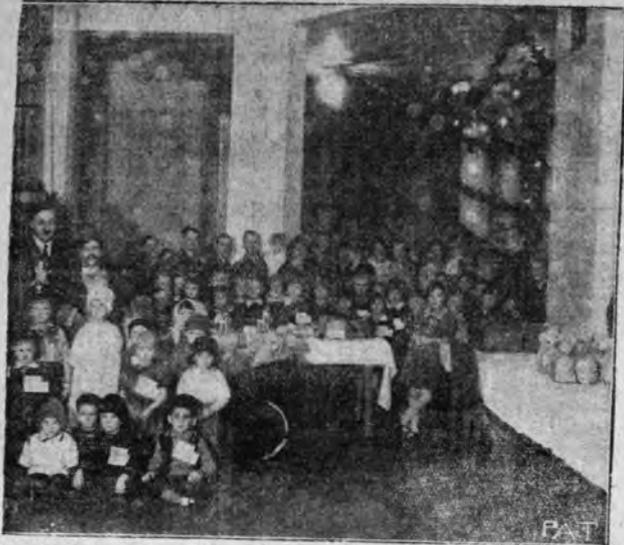
W alegorycznym wyobrażeniu starego zapijaczonogo draba i młodego zaczynającego pić kretyna jeden szczegół jest znamienny: akcesoria są inne, ale tło zasadnicze jest niezmiennie „golizna”.

Stary rozczeł kroczy w lachmanach na goliznie wychudzonego ciała, a młody zgola jest goły. Łatwo dojść do wniosku, że przez długi rok żywota można jedynie zarobić na lachman czyli zejść na dziady.

Cis.

# ŚWIĄTECZNE ECHA

## Pamiętka dawnych lat



Staraniem zarządu funduszu kulturalno-opiekuńczego dla niższych funkcjonariuszy biura Sejmu Rzeczypospolitej odbyła się w dniu 23 grudnia po poł. w gmachu sejmowym uroczystość choinki dla dzieci niższych funkcjonariuszy biura Sejmu i senatu. Po zapaleniu drzewka dzieci w liczbie przeszło 150 odśpiewały kolędy, poczem odbyło się rozdanie dzieciom przez członkinie zarządu stowarzyszenia prezentów i forebek ze słodyczkami. — W uroczystości wzięli udział członkowie zarządu stowarzyszenia z naczelnikiem wydziału administracyjnego p. Edmundem Mieroszewiczem.



Uliczny sprzedawca szopek, choć święta Bożego Narodzenia już minęły, nie traci nadziei że wśród dzieci znajdzie jeszcze chętnych nabywców na małe arcydzieła nad którymi poświęcił tyle godzin mozolnej pracy.



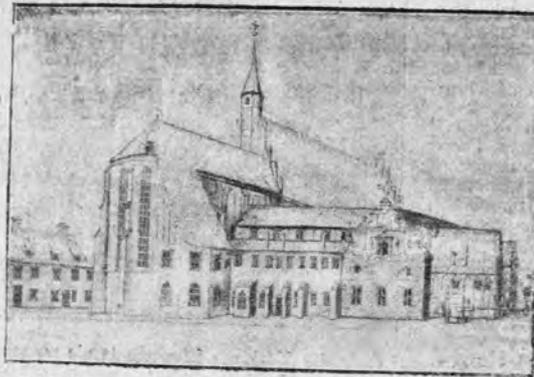
Fotografia naszą przedstawiła kościół katolicki w Wieruszowie, powiat Wieluński, zbudowany z pocz. XVI stulecia. Świątynia ta ostrzeżliwana była w r. 1919 przez artylerię niemiecką; na dowód barbarzyństwa pruskiego wmurowano w ściany kościoła pociski artylerji niemieckiej.

### S. P. Karol Stryjeński



W 22 grudnia zmarł w Krakowie po dłuższej chorobie s.p. Karol Stryjeński, profesor Akademii Sztuk Pięknych i dyrektor Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie, b. dyrektor Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem.

### Gospodarka pruska na ziemiach polskich



Na zdjęciu naszym widzimy podobnie zburzonego przez Prusaków w r. 1820 klasztor OO Dominikanów w Toruniu. Klasztor ten zbudowany został w r. 1263.

### Nowe znaczki pocztowe



Ministerstwo poczt i telegrafów wydaje w najbliższym czasie znaczek pocztowy okolicznościowy wartości 60 groszy z okazji 700-nej rocznicy założenia miasta Torunia, przypadającej w r. 1933. Znaczek ten, którego podobiznę podajemy na naszym zdjęciu przedstawia widok ratusza w Toruniu.

### Nowe miejsce pielgrzymek



W miejscowości Beauraing, w Ardenach belgijskich, ukazać się miała Matka Boska kilkoru dzieciom, każąc im stawić się w umówionym miejscu w dniu 8 grudnia. Aezkolwiek ukazanie się Matki Boskiej w tym dniu nie nastąpiło, jednagże badania lekarskie dzieci, które uległy wizji, wykazały u wszystkich jednakowy nienaturalny stan zbliżony do katalepsji. Wypadki tych wizji zachodzą w dalszym ciągu. Złżycie nasze przedstawia kaplicę w klasztorze Beauraing, w której dzieci miały widzieć Matkę Boską. Jest to kopia grotty w Lourdes.

### Ze stolicy nowego państwa



Na zdjęciu naszym widzimy główne wejście do gmachu Rady Stanu w stolicy nowego państwa azjatyckiego Mandżukuo.



**Tunel pod Skaldą**



Przed kilku dniami odbyło się w obecności króla Belgów uroczyste otwarcie dwóch tuneli, biegnących głęboko pod Skaldą i łączących Antwerpię z Tete de Flandre. Na zdjęciu naszym widzimy króla oraz jego otoczenie wychodzących z tunełu.

**Inowacje w sporcie zimowym**



Słynny sawajcarski sportowiec, specjalista w jeździe na bobsleighu, kpt. Feierabend, skonstruował nowy gatunek bobsleigha przeznaczonego dla jednej osoby i wyposażonego w ręczny hamulec. Wynalazca ochrzcił swój aparat nazwą Monobob



**Zmodernizowana walka byków**



Za motoryzacją armii idzie motoryzacja sportu. W Valencji walki byków odbywały się ostatnio na czerwonych samochodach.



Zabitego byka wywieka z areny miał czwórki ognistych koni silny samochód ciężarowy.

**Wykopaliska w Pompei**



W czasie odkonywania zasypanego lawą miasta Pompei odkryto w jednym z odkopanych domów części prasy, służącej do wylączania winogron. Na podstawie odnalezionych resztek zrekonstruowano tłocznice do winogron, którą widzimy na naszej ilustracji.

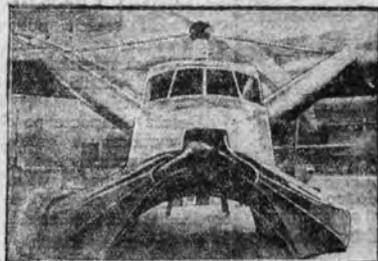
**Flotylla lodolamaczy**



Najsilniejszą i największą flotyllę lodolamaczy posiada Rosja sowiecka. Na zdjęciu naszym widzimy jeden z tych lodolamaczy „Sibiriakow” w walce z otaczającymi go lodami na morzu Białym.



**Ciekawe typy samolotów**



Na wielkiej niemieckiej wystawie lotniczej w Berlinie demonstrowano bardzo ciekawe typy samolotów. Na obrazkach widzimy: 1. samolot przeznaczony na kilkudniowe wycieczki dla rodzin. 2. latające auto, samolot bez konstrukcji płaszczyzny nośnych. 3. Samolot, który można samemu skonstruować, motor, śmigło i tank benzynowy dostarcza fabryka, która udziela również dokładnych instrukcji przy budowie samolotu.

# KRONIKA

Styczeń  
1  
Niedziela

Dziś:

Nowy Rok.

Jutro:

Makarego

Słońce wsch. 7.46, zach. 15.85  
Kiełk. 10.58, 21.07

## Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki St. Kaoperkiewicza, Złoterska 54. J. Sikliewicza, Kopernika 26. W. Płkolewicza, Przejazd 19. M. Lipca, Potkowska 198. A. Rychtera i B. Lobody, 11 Listopada 86. J. Zundelewicz, Piotrkowska 25.

## Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

notuje ceny w sklepach:

MASŁO	zł. hurt det. zł.
wyborowe	3.05—3.40
deserowe	2.90—3.20
stołowe	2.90—3.20
solone	2.80—3.00

gwarantując za dobroć, świeżość i bezwzględną czystość sprzedawanego masła.

## Jakoś tam będzie...

Styczeń. Przed nami leży cały długi rok, zaledwie pierwszy miesiąc został napoczęty...  
Więc — jakit będzie on?  
Czy da nam jakiś czy mrok?  
Przez jakie nasza Łódź popłynie znów odmety?...

Czy nałeż na nas znów podatków, świadectw i bezrobocia, plajt, protestów i czołosty?  
Czy też odlechnie inną atmosferę ciekaw?  
O roku — jakież nas czeka w tobie losy?...

Skrobie się człowiek w kark i wreszcie — nie wie nic...  
W milczeniu szal spowite przyszłych dni orędzie...  
Więc lepiej — nie martw się, spędź trochę z chmurami łą, wszak jakoś było już, więc jakoś znów tam będzie...

J. Z.

# Zuchwała kradzież u cudzoziemki

## Stołowe platory łupem złodziejek

Onegdajszego popołudnia dokonano zuchwałej kradzieży w mieszkaniu Zuzanny Banvallet, obywatelki francuskiej, przy ul. Wólczanńskiej 237.

Złodzieje, którzy dostali się do mieszkania Zuzanny Banvallet przy pomocy podrobionych kluczy, zabrali platory wartości 500 złotych, a ponadto sto złotych i sto franków francuskich.

O okradzeniu cudzoziemki powiadomiony został XII komisariat P. P., który skomunikował się niezwłocznie z I brygadą wydziału śledczego!

Dochodzenie przeprowadzone przez komisarza Stabholca przyniosło oczekiwane rezultaty w szybkim czasie.

Opirając się na zeznania osób, zamieszkałych w sąsiedztwie okradzonej Francuski, rozpoczęto poszukiwania dwu kobiet, które były w pobliżu mieszkania poszkodowanej.

W godzinach wieczorowych funkcjonariusze policji zauważyli na ul. Radwańskiej dwie kobiety, niosące sporych rozmiarów zawiniątko.

Z uwagi na to, że rysopis obydwu kobiet zgadzał się z podanym w toku dochodzenia, poddano je obserwacji.

Uwagę wywiadowców zwróciło, iż obie niewiasty zdradzały pewien niepokój i najwidoczniej nie były zdecydowane, w którą stronę się udać, albowiem par-

okrotnie przystawały i naradzały się, rozglądając się baczną około.

Podejrzane niewiasty zatrzymano i odprowadzono do wydziału śledczego.

W wyniku rewizji okazało się iż w zawiniątkach było 146 szt. różnego rodzaju platerów.

Zatrzymanymi okazały się siostry Maria i Justyna Bendzio

bez stałego miejsca zamieszkania.

Przy zatrzymanych nie znaleziono pieniędzy, co wskazuje, iż działały w zmywie z innymi jeszcze osobami, najprawdopodobniej z jakimś mężczyzną, który zabrał pieniądze, pozostawiając współniczkom platory.

Skradzione przedmioty zostały zwrócone poszkodowanej.

Przy braku apetytu, zepsutym żołądku, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, zaburzeniach przemiany materii, pokrzywce i swędzeniu, naturalna woda górzka „Franciszka Józefa” ususza i organizmu substancje galinatrastawiając organizm. Zadać w apt.

## Zamknięcie wystawy malarskiej

W ubiegłym tygodniu opuścił Łódź utalentowany malarz p. Jakób Rotbaum. Wystawa, jego prac malarskich cieszyła się dużym i zasłużonym powodzeniem. Zdolny ten malarz i reżyser wyjechał do Lwowa gdzie również wystawi swe ostatnie prace malarskie.

# DZIECI ULICY

## KRADLI ABY ŻYĆ

Wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi stanęła grupa młodych chłopców, oskarżonych o uprawianie systematycznych kradzieży i stosowanie teroru.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 18-letni Władysław Maciejewski, 21-letni Stanisław Łęgocki, 21-letni Gustaw Stroběl, 20-letni Józef Sobczyński i 20-letni Maks Krotchwil.

W świetle aktu oskarżenia podłoże sprawy przedstawia się jak następuje:

Syn właściciela piekarni przy ul. Kątnej 39, Zygmunt Wroński, rozwożąc codziennie rano pieczywo do sklepów, zwrócił uwagę iż codziennie jest śledzony przez grupę

wyrostków, którzy wykorzystują moment, gdy wchodzi do sklepu, aby kraść pieczywo z wozu.

Okradany próbował parokrotnie dogonić złodziei, był jednak wtedy obrzucany kamieniami.

Powtarzało się to wielokrotnie, wobec czego Wroński złożył zameldowanie w policji.

W wyniku podjętych poszukiwań władze policyjne odnalazły szajkę „potokarzy” w cegielni Keniga.

Na rozprawie wczorajszej okazało się, iż wszyscy oskarżeni byli dziećmi ulicy, wychowującymi się

bez opieki i pomocy rodziny. W lecie „mieszkał” w zbożu, na polach i w lasach okolicznych, w zimie zaś — w cegielniach, glińkach i t. d.

Oskarżeni przyznali się do winy, oświadczając, że kradli chleb nie dla tego, aby go sprzedać, lecz aby nie cierpieć głodu. Kradli zresztą nie tylko z wozu Wrońskiego, lecz również i innych wozów.

Sąd po dłuższej naradzie Maciejewskiego uniewinnił, zaś wszystkich pozostałych skazał na sześć miesięcy więzienia każdego.

## Sąd doraźny czy zwykły?

### W poniedziałek zapadnie decyzja w sprawie Kuchcia i kompanów

W dniu wczorajszym zakończono zostało ostatecznie wstępne dochodzenie w sprawie szajki zamachowców bombowych: Romana Kuchcia i towarzyszy.

Akta przekazane zostały urzędowi prokuratorskiemu przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, który, po zapoznaniu się z zebranym materiałem, w poniedziałek dnia 1 stycznia r. b. poweźmie decyzję w kwestii postawienia wniosku o rozprawę doraźną przeciw Kuchcia i towarzyszom, względnie przekazania sprawy Sądowi w trybie zwykłym.

W tym ostatnim wypadku akta skierowane zostałyby do odpowiedniego sędziego śledczego dla przeprowadzenia normalnego śledztwa.

Dotychczas zebrany materiał stwierdza, że zamach bombowy w dniu 13 grudnia 1932 r. na gmach Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi oraz magistratu łódzkiego był wykonany z polecenia Romana Kuchcia przez Rzetelskiego, Klimczaka, Wiśniewskiego i Renosika.

Nie jest wykluczone z uwagi na inne zbrodnie, o które oskarżony jest Kuchcia i jego spółnicy, śledztwo przeprowadzone zostanie w trybie zwykłym i urząd prokuratorski skieruje akta sprawy do sędziego śledczego.

## Nie pijcie surowej wody

## Władysław Kamiński

# EKSMISJA

(Reportaż)

Na pokracznym podwórzu — ulica Rzgowska — zgromadzonemu tłumowi naokoło dziwnej kupy śmieci, starych gratów i sprzętów — żywo gestykuluje. Z wąskiego prostokąta bezbarwnego nieba sączy się drobna wilgoć napół mgły, napół jesiennego deszczu, marząc na powierzchni i okrywając cienką powłoką lodu sprzęty, ściany kamienicy, podwórze i otrycia słończonego tumanu.

— Niech-no pani patrzy! Dyszcz leje na pierzyny i na wszystko — a tu ich wyrzucano na podwórko!

— Żeby go, cholernika, pokręciło! — Żeby sam zdechł pod płotem!

Padają słowa pod adresem kamienicznika, litują się nad tymi tam przy wywróconych gratkach. Głuchy pomruk idzie z tłumy zgromadzonego. Zaciskają się pięści, oczy rzucają błyski.

Po drewnianych schodach rozległ się tupot ciężkich nóg tragarzy wynoszących reszki gratów eksmitowanego. Tłum spogląda w okno korytarza pierwszego piętra, gdzie przesuwa się procesja wynoszących sprzęty.

Przy gratkach kilkoro drobnych dzieci poprzez rozplakane oczy, usmarkanych, patrzy na zbiegowi-

sko ludzi i na graty zwalone kupa na podwórzu. Eksmitowana odziana w lichą chustcinę stoi beznadziejnie przy kupie sprzętów — pochlipując nosem z zimna, wilgotnego powietrza i nadmieru żalości.

Właśnie w bramie kamienicy ukazał się tragarz z tykami i bokami łózka. Tłum zakolysał się — głowy zwróciły się w stronę bramy.

— Ludziska! Adyć nie dejt! Jutro was tak powyrzucą! — zapiszczała przeraźliwie jakaś babina, wyskoczyła przed tłum i zaczęła wywijać chudymi rękami.

— Zmitujta się chłopcy! Nie dejt!

Przeraźliwy głos kobiety chwycił ich za piersi. Podniosły się pięści. Głuchy pomruk przeszedł po tłumie i odbił się echem przytłumionem o mury oficyn.

Sto twardych, krzepkich rak chwyciło za wymiesione sprzęty. Kilkanaście rak i nóg odrzuciło precz tragarzy.

— Na górę! — do mieszkania! — Jazda z meblami i pierzynami!

Wnet kto mógł, chwycił za jakikolwiek sprzęt i unosił do góry.

Tłum zakotłował się i zalał całe podwórze. Kupa sprzętów w jednej minucie stopniała. Zadudni-

belki drewnianej podłogi w bramie od ciężkiego tupotu nóg, który przenosił się na schody. Gwar, krzyki, tupot. Uderzenie sprzętami o ściany kamienicy. Doszli do pierwszego piętra. Zastąpił im drogę komornik z policjantem i gospodarzem.

— Wont! Bo powyrzcielam! Łobuzy! Grandziarze! Wont! Pod cmentarz! Psiakrew!

Stojący obok komornik nerwowo bawił się łańcuszkiem. W oczach policjanta przebiegały dzienne błyski. Twarz wykrywiła się pogardą dla tej bryły mięsa, która wrzuca bezrobotnych na bruk cuchnącego podwórza.

Prawo wymagało — żeby stanął po stronie kamienicznika. Lecz stał nieruchomo.

— Jazda tam! Nie patrzeć na cholernika!

— Nie dejt — żeby pięcioro dzieci zdechło pod płotem!

— Dali tam! Stoita jak gapy!

— Niech strzela...

Powoli krok za krokiem wchodził na drugie piętro. Suchy trzask odbezpieczanego rewolweru uniósł się w powietrzu. Wyciągnął rewolwer. Oczy wyszły mu na wierzch. Palec począł drzeć na cynglu.

— Wont! — psiakrew! — bo strzelałm...

Wtem stojący obok policjant uchwycił reżenika za rękę i wyrwał mu rewolwer.

— Stoi! — an! Coś pan człowiek

— czy byłde?... Miałby pan odwagę strzelać?

Wtedy fala chlusnęła na drugie piętro. Tumulit podniósł się straszny. Tupot nóg. Uderzenie sprzętami o podłogę. Wykrzykniki. Kłatwy. Przekleństwa.

Wdarli się do opróżnianego mieszkania i poezli wrzacać do środka graty.

Wieczorem drobny deszcz ustroił latarnie w koliste tęcze. W promieniu dwudziestu kroków nie widać przedmiotów — tylko mleczno-zielonkawa matowość rozsiadła się w powietrzu.

Przed bramą — gdzie w południe eksmitowano bezrobotnego — zgromadził się tłum kilkuset osób. Nie słychać wrzawy — tylko szepcane rozmowy. Wszyscy patrzy w bramę domu — gdzie dwu policjantów broni wejścia na podwórze.

— Co się stało? — Czy tu kogo zabili?

— Nie! — podobno się ktoś pobili!

— Co znowu? Topy wolali pogotowie!

— Co tyż pan pieciesz? Wyrzucają bezrobotnego!

— Eksmisja! — Bezrobotnego! — bezrobotnego! — powiało po tłumie. I znowu zacisnęły się pięści.

— Nie da!

— Zakatrupił cholernika! — co taki mróz wrzucano chudziakowi!

Kto ciekawy zbliża się do bramy kamienicy i patrzy. Od czasu do czasu widać jak z bocznej klatki schodowej wynoszą sprzęty eksmitowanego, migają w bramie i giną na podwórzu.

Pięcioro zbiegłych dzieci czepia się chustki eksmitowanej i przeraźliwie piszczy nabrzmiałemi od głodu i żalu głosami. Matka sterczy napół obarta o futrynę bramy i pochlipuje nosem od zimna. Schwyciła się za głowę.

— O Jezul... Jezul...

Na pół piętrze stoi ustrojony, w futro i ciepłą czapkę kamienicznik.

Nie dał za wygraną! Rano nie dali wyrzucić bezrobotnego — to sprowadził sześciu policjantów — zrobił swoje.

— Niech mieszka pod płotem! Ja płacę podatki. Muszę mieć zysk z kapitału.

Deszcz chlupocze po chodniku. Kupa wyrzuczanych gratów rośnie coraz większa na środku podwórza. Tłum zgromadzony za drzwiami szumi. Oczy ciskają elektryczne błyski. Pięści się zaciskają.

Elektryczne latarnie rzucają światło rozproszone. Dudnią po synachch tramwaje. Słychać chlupot deszczu.

Tłum szeleje — naelektryzowany i świadomością mocy swych pięści i chuderlawych ramion — czekający chwili do wypróbowania ich na grubych deskach bramy.

# Śmierć wyzwoleniem

## Samobójstwo 66-letniego bezrobotnego

W klatce schodowej domu Nr. 146 przy ul. 11 Listopada w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolwera lokator tegoż domu 66-letni Walery Gilszczyński z zawodu tapicer od dłuższego już czasu pozostający bez pracy. Na odgłos strzału zbiegli się sąsiedzi i zaalarmowali lekarza pogotowia ratunkowego, który po

przybyciu na miejsce stwierdził u Gilszczyńskiego dwie rany postrzałowe prawej skroni i po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiózł denata w stanie groźnym do szpitala miejskiego przy ul. DREWNOWSKIEJ. Przyczyna rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

### Nowy lokal i koła Zw. Rezer.

W dniu wczorajszym nastąpiło w obecności przedstawicieli władz i licznie zgromadzonych członków, uroczyste otwarcie nowego lokalu i koła Związku Rezerwistów w Łodzi.

Otwarcia dokonał komendant Związku, p. Piątkowski, wygłaszając do zebranych okolicznościowe przemówienie. Na zakończenie licznie zgromadzeni przedstawiciele władz państwowych i wojskowych wpisali się do ufundowanej złotej księgi.

# Zapasy na Nowy Rok pomysłowego oszusta

Do składu kolonialnego Wacława Tabaczyńskiego, przy ul. 11 Listopada 11 przybył jakiś jeździec i wymieniwszy nazwisko jednego ze stałych klientów składu, oświadczył że został przysłany przez niego w celu odebrania zamówionych wiktuałów, których spis przedstawił. Skład nie podejrzewając

podstępu, wydał żądane artykuły wartości 53 zł. Gdy następnie zgłosił się do swego klienta inkasent okazało się, że nikt nie zamawiał i że przybył oszustem, który w sprytny sposób wyłudził artykuły. Powiadomiona policja wszczęła poszukiwania.

# ❖ ❖ DZIENNIK SPORTOWY. ❖ ❖

## Podstawowe fasady gry Rok 1932—rokiem sławy sportu polskiego w hokeja na lodzie

W związku z bliskim już terminem rozpoczęcia rozgrywek hokejowych o mistrzostwo polajemy poniżej zasady gry w hokeja na lodzie:

Otóż hokej na lodzie jest grą pochodzenia kanadyjskiego. W Europie przed zaaklimatyzowaniem hokeja uprawiana była (w Skandynawii) gra do niego podobna, zwana bandy. Różnica polegała na używaniu w hokeju gumowego krążka, a w bandy — piłki. Poza tem na wielkości boiska, na kształcie kijów, ilości graczy i t. d.

W hokeju walczą dwie drużyny, dążąc do wprowadzenia krążka do bramki przeciwnika. Każdy zespół składa się z sześciu graczy, którzy posuwając się po boisku lodowem na łyżwach, stwarzają co chwila — dzięki wielkiej szybkości — emocjonujące sytuacje podbramkowe. W ogólnem ujęciu hokej jest to sportowa gra pod względem emocjonalnym piłka nożna na zimowym terenie.

Oczywiście różnic między piłką nożną a hokejem jest bardzo dużo. Oto na przykład hokeista nie ma prawa posuwać krążka nogą, łyżwą lub jakąkolwiek częścią ciała, ale natomiast zatrzymanie go może być dokonane w sposób dowolny. Do poruszania krążka służy kij drewniany, zaigłoty i splaszczony u końca; bramkarz rozporządza kijem obronnym, znacznie szerszym, oraz cieszy się specjalnie tolerancyjnym przepisami w zakresie posuwania i niesienia krążka.

Mecz trwa zasadniczo 45 minut (3x15 min.), przyczem poszczególne tercje przedzielone są 10-cio minutowymi okresami wycoczynkowymi.

Zawodnicy w czasie gry mogą być zmieniani, przy uwzględnieniu jednak dwóch zasad: 1) do meczu wolno wyznaczyć maximum 9-ciu graczy (3-ch zastępców) oraz 2) w żadnej chwili na boisku nie może być więcej, niż 6-ciu graczy jednej drużyny. Zmieniać graczy wolno tylko w czasie przerw.

\* Grą kieruje sędzia, którego decyzje są bezapelacyjne. Do pomocy arbitra urzędują sędziowie, pilnujący bramki. Przed meczem kapitanowie drużyn losują prawo wyboru stron boiska. Po każdym nowym okresie gry oraz co 7 i pół min. w okresie trzecim, drużyny zmieniają pola.

Na początku okresu i po uzyskaniu bramki, sędzia na środek boiska wprowadza krążek do gry, rzucając go między kije dwóch graczy przeciwnych drużyn. W czasie gry sędzia wpro-

wadza krążek w miejsce przetrwania akcji, z tem jednak zastrzeżeniem, że na każdym krańcu boiska w obrębie pasa, odgraniczającego jedną trzecią część boiska, krążek w żadnym wypadku nie może być wprowadzony przed bramką; sędzia wprowadza go wtedy na wysokości miejsca, w którym znajdował się krążek, ale o 3 mtr. w bok od bramki.

Hokej, podobnie jak piłka nożna, zna również przepis o spalonym. Przepisy hokejowe mówią, że gracz jest „spalonym”, o ile nie znajduje się między krążkiem a bramką, czyli o ile wyprzedza krążek. Mówiąc popularnie, drużyna atakująca nie może poza swoją trzecią częścią boiska, podawać sobie krążka do przodu, lecz tylko wstecz lub wpoprzek. Od zasady tej jednak istnieje szereg wyjątków.

A więc gracz drużyny broniącej się nie może być spalonym na własnej (jednej trzeciej) części boiska; dalej — przestaje być spalonym zawodnik: 1) który cofa się do tyłu; 2) jeżeli gracz drużyny przeciwniej dotknął krążka, lub 3) jeżeli współgracz wyprzedził go z krążkiem, albo też po podaniu zdołał go wyprzedzić i t. d. Te ostatnie postanowienia, lagodzące ostrze reguły o spalonym, mają zastosowanie tylko pod tym warunkiem, że gracz spalony w żaden sposób nie przeszkadza przeciwnikowi w grze.

Wszelka gra brutalna, połączona z niebezpieczeństwem uszkodzenia przeciwnika, jest względnie zakazana i ostro karana. Specjalnie surowo zabronione jest atakowanie bramkarza w czasie obrony, przyczem bramkarz zdobywa w takich warunkach winna być nieuznana; wolno jednak atakować bramkarza, jeżeli oddalił się on ponad 1,50 mtr. od swej bramki. Obróńcy natomiast mogą stosować na swej jednej trzeciej boiska natarcie ciałem na przeciwnika t. zw. body checking, byleby to uczynione zostało otwarcie i bez posługiwania się kijem.

Jako sankcje w razie przekroczenia tych postanowień stosuje się ostrzeżenie, a w razie jego bezskuteczności lub w razie przekroczenia większej wagi — wykluczenie z gry na określony przeciąg czasu (jedna, dwie, trzy pięć i t. d. minut). Określenie wysokości kary należy do dyskrecjonalnej władzy sędziego. Gracz wykluczony nie może być zamieniony przez zastępcę.

Oto streszczenie zasadniczych przepisów międzynarodowych hokeja na lodzie.

Rok olimpijski. Temi dwoma słowami żyje świat sportowy.

Igrzyska olimpijskie bowiem regulują tok prac sportowych w każdym państwie. Prace te są jak rozkładane, by punkt kulminacyjny formy sportowej przypadał właśnie na igrzyska. Stąd też i sukcesy uzyskane podczas igrzysk Olimpiady posiadają specjalne znaczenie, a poszczególne zwycięzcom przysługują przez cztery lata dumny tytuł „mistrza olimpijskiego”.

Poraz pierwszy w dziejach sportu sztandar polski zawiął na najwyższym maszcie, a na stadionie rozległa się melodia mazurka Dąbrowskiego w roku 1928 w Amsterdamie.

Chwilę tego triumfu mieliśmy do zawdzięczenia naszej niezapomnianej dyskobole Halinie Konopackiej. Osiągnęła ona tam najwyższy sukces możliwy dla sportowca, a mianowicie zdobyła jednocześnie tytuły mistrza olimpijskiego i rekordzistki świata.

W roku obecnym Wainiewiczcówna i Kusociński godnie kontynuowali tradycje Konopackiej. Ich to wysiłkom należy zawdzięczać chwile radości i triumfu, które przeżywała cała Polska sportowa na wieść o zwycięstwach w Los Angeles. Rekordzistka świata — Wajsołówna zachowała mistrzostwo świata dla Polski, jednak na igrzyskach uzyskała 3-cie miejsce.

Cztery lata dzielące Amsterdam od Los Angeles przybliżyli rekordowym skokiem, uzyskując dwunaste miejsce wśród wszystkich narodów świata.

Przeгляд wydarzeń sportowych ubiegłego roku ograniczyły jedynie do zawodów między narodowych, które są najlepszym sprawdzianem stanowiska, jakie zajmuje Polska w świecie sportowym.

Rozpoczynamy więc od „królowej sportów” — lekkiej atletyki jej to bowiem przedstawiciele przywieźli do kraju złote medale olimpijskie. Poza igrzyskami mieliśmy mecze z Czechami, Austrią i Węgrami. Zwycięstwo w Pradze utrzymało i nadal nasz prymat nad państwami słowiańskimi, z Austrią przedgrałimy przez nieogłębłość, z Węgrami — zasłużenie.

Olimpiada zimowa w Lake Placid nie przyniosła nam sukcesów. Najlepszy nasz narciarz Broniek Czech zrobił co mógł, by zająć 7-me nieklasyfikowane miejsce za gorszym niż on Czechem Bartonem, poza tem nieu-

stannie zgryzły pomiędzy kierownictwem ekspedycji a zawodnikami odbiły się na wynikach, które były znacznie gorsze niż w kraju.

Igrzyska w Lake Placid wykazały również obniżenie poziomu naszego hokeja. Czwarte miejsce zdobyte przez Polskę, po Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Niemczech wygląda zupełnie dobrze, lecz wartość jego obniża fakt, iż w owym turnieju brały udział tylko 4 drużyny. Dwukrotna przegrana z Niemcami pozbawiła nas opinii jednej z najlepszych drużyn europejskich.

Niemcy też były państwem, które w roku bieżącym wykazało upadek naszego pięściarstwa. Nieznaczne zwycięstwo nad Austrią i remis ze Szwecją i drugim garniturem Italii są powodem obniżenia poziomu boksu polskiego.

Piłka nożna dość niespodziewanie przyniosła nam szereg sukcesów. Niezaprzeczone zwycięstwo nad Jugosławią, Szwecją, Rumunią i Lotwą zdają się świadczyć, iż piłkarstwo polskie wykazuje postęp. Dwie porażki z Włochami nie są klęską, — gdyż Italia w piłce nożnej zajmuje czołowe stanowisko na kontynencie.

„Biały sport” — tenis wyczerpał w ubiegłym roku wyraźny postęp. Zastęp naszych czołowych tenisistów: Jedrzejowska, Tłoczyński i Maks Stolarow, wydatnie wzmocnił wiołwanin Hebdala, zdobywca tytułu mistrza Polski.

W grach o Daris-Cup odnieśliśmy bezapelacyjne zwycięstwo nad Holadnią w stosunku 4:1, a chociaż przegraliśmy z Anglią, to jednak Tłoczyński bijąc trzecią rakielę Anglii Lee'go wydarł jedną grę synom Albionu.

Wioślarze nasi całą energię włożyli w igrzyska olimpijskie. Zdobyli oni 2-le miejsce przez dwójkę ze sternikiem, trzecie miejsce przez czwórkę ze sternikiem i dwójkę bez sternika. Jest to sukces niemały. Natomiast doznaliśmy niepowodzenia na mistrzostwach Europy w Jugosławii, które zresztą nie zamienia świętych sukcesów olimpijskich.

W pływaniu zrobiliśmy postęp co wyraźnie zaznacza się w poprawieniu licznych rekordów polskich. Jednak w porównaniu choćdoby z wioślarstwem, pływactwo odległa znacznie od wyników państw zachodnio-europejskich.

W kolarstwie ze smutkiem sygnalizujemy zupełny zastój. Po przejsciu na zawodowstwo naszego

najlepszego sprintera Szamoto, nie mamy wybitniejszych talentów. Olecki i Kłosowicz startowali w mistrzostwach świata w Rzymie, jednak powodzenia nie osiągnęli.

Z uznaniem musimy zaznaczyć podniesienie zapaśnictwa. Ten zapomniany rodzaj sportu odradza się i to dość w szybkim tempie. Świadczy o tem dwukrotne zwycięstwo zapaśników warszawskich nad jedną z czołowych drużyn Euroov — Hakoshem z Wiednia.

Jeszcze jeden odnieśliśmy w bieżącym roku triumf.

Wspaniałe zwycięstwo s. p. por. Zwirki w europejskiej konkurencji samolotów turystycznych i sportowych zwróciło na Polskę oczy całego świata lotniczego.

Na podstawie powyższego — bardzo zresztą ogólnikowego przeglądu ważniejszych rodzajów sportu widzimy, iż rok olimpijski 1932 był dla nas rokiem sławy. Imiona sportowców tej miary co s. p. Zwirko, a następnie Kusociński i Walasiewiczówna winny być uważane za symbol żęzny fizycznej naszego narodu.

### Różne wiadomości.

Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej ogłosił listę międzynarodowych sędziów piłkarskich. Polska, mając 5 takich sędziów, znajduje się na pierwszym miejscu, obok Niemców i Norwegów.

Bezpośrednio po zawodach narciarskich o mistrzostwo FIS (w Innsbrucku) odbędzie się w Schwarzwaldzie w dn. 16—20 lutego mistrzostwa Niemiec. Na zawody te zostali zaproszeni zawodnicy polscy. Ze względu na krótki okres czasu między temi zawodami narciarze nasi najprawdopodobniej z zaproszenia nie skorzystają.

Wędrerzy piłkarze Wipst przykonali w Barcelonie słynna F. C. Barcelona 4:0 i 3:1.

Mistrzostwa żywiarskie Polski w jeździe szybkiej odbędzie się w dniach 4 i 5 lutego w Warszawie, na jeździe kamionkowskiem.

Belgijski Związek Piłki Nożnej, chcąc należyć zgrać i zastawić swoje reprezentacje, stworzył specjalną szkołę treningu dla graczy reprezentacyjnych. Gracze ci raz na dwa tygodnie przechodzą w Brukseli trening teoretyczny i praktyczny.

### Pamiętajcie o Funduszu Pomocy Bezrobotnym

Najnowszy przebój rancuskiej produkcji

# MALEŃKA Z MONT-PARNASSE

Film z życia midinetek paryskich Paryż — jego blaski i cienie

KOBIETA -- WINO -- ŚPIEW wkrótce METRO-ADRIA

# SPÓR O MIESZKANIE ZAKOŃCZONY ZBRODNIĄ

## Echa morderstwa przy ul. Przędzalnianej 85

Jak donosiliśmy w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych przy ulicy Przędzalnianej 85 ponelone zostało morderstwo na osobie 25-letniego Bronisława Rybaka, którego zabił uderzeniem noża szwagier jego, Konstanty Demski, przy współudziale Wacława Pawłowskiego.

W toku dochodzenia przeprowadzonego przez władze śledcze ustalono, że Rybak pierwotnie zamieszkiwał wraz z żoną i teściów przy ul. Przędzalnianej 85. Małżeństwo żyło w zgodzie, a separacja nastąpiła dopiero wskutek niesnasek między Rybakim a szwagrem Konstantym Demskim, który pragnął pozostać w mieszkaniu rodziców.

Żona Rybaka również dążyła do objęcia tego mieszkania i nie chcąc aby zajął je brat, Konstanty Demski, pozostała u rodziców gdy

tymczasem mąż musiał wyprowadzić się na ulicę Łowicka 1.

Młody Demski oświadczył pierwotnie, że opuści sporne mieszkanie natychmiast po swym ślubie, który miał się odbyć w dniu wczorajszym, następnie jednak zmienił zdanie i oświadczył, że wraz z żoną zamieszka u rodziców.

Równocześnie Demski zażądał by siostra (Rybakowa) wyprowadziła się do mieszkania i odcisnąć męża przy ul. Łowickiej 11. W trakcie jednej z rozmów na ten temat wybuchła sprzeczka, która następnie zamieniła się w krwawą rozprawę zakończoną śmiercią Rybaka.

Konstanty Demski i Wacława Pawłowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu przy ulicy Kopernika 29 do dyspozycji władz sądowo śledczych.

## Spis poborowych 1912 rocznika

Magistrat m. Łodzi pojął do publicznej wiadomości, iż poczynając od dnia 2 stycznia 1933 r. wyłożony zostaje na okres 15 dni t. j. do 15 stycznia 1933 r. wzięcinie do publicznego wglądu spis poborowych 1912 rocznika.

Zainteresowani poborowi winni się zgłaszać w tym okresie do biura wojskowego magistratu, przy ulicy Zawadzkiej 11 (pokój nr. 6) w godzinach od 8-jej do 15-jej, celem sprawdzenia prawidłowości spisu i poczynienia ewentualnych poprawek.

## Konsum przy Widz. Manof kture na Nowy Rok 1933

Jedyny w mieście naszym dom towarowy KONSUM przy Widzewskiej Manufakturze (Rokińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16) w ciągu względnie krótkiej swojej egzystencji stał się jedną z najpopularniejszych placówek handlowych Łodzi. KONSUM pomimo coraz więcej zaostającego się kryzysu zdobywa jednak coraz szersze rzesze klientów, które już niejednokrotnie miały możność przekonać się o bezkonkurencyjności KONSUMU przy Widzewskiej Manufakturze. Dyrekcja KONSUMU także w roku bieżącym dokładać będzie wszelkich starań, by trzymać rękę na pulsie zainteresowań swojej klienteli. Pierwszy tydzień roku 1933 upłyne w KONSUMIE pod znakiem taniej bielizny, na którą składa się bielizna stołowa—obrusy, serwetki, bielizna pościelowa—kapy, prześcieradła, poszewki, bielizna męska, damska i dziecięca, piżamy najelegantszych wzorów i z najprzejmniejszych materiałów, oraz kołnierzyki, chustki do nosa w wielkim wyborze. Wszystko to sprzedaje KONSUM po rewelacyjnie niskich cenach. Także wszelkie inne działy KONSUMU są oficjalnie zaopatrzone.

Należy sądzić, że nieliczna garstka łodzian, która do tej pory nie miała jeszcze możności przekonać się o taniości towarów sprzedawanych w KONSUMIE, już po Nowym Roku pośpieszy do KONSUMU, by skutecznie tam wszelkie swoje zapotrzebowania.

## PROGRAM RADJOWY. Łódź.

**Niedziela dn. 1 stycznia**  
10.00—11.45 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa  
11.50—12.05 Sygnal czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa  
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący  
12.10—12.15 Komunikat meteorologiczny  
12.15—14.00 Poranek muzyczny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Ork. Filharmoniczna pod dyr. J. Ozimilskiego i Sabina Szymanowa (sopr)  
14.00—16.00 Koncert życzeń z płyt gramofonowych  
16.00—16.25 Program dla młodzieży: a) Pogawędka prof. W. Wilkoza na temat „Co się dzieje na świecie”.  
16.25—16.45 Płyty gramofonowe  
16.45—17.00 Odezyt  
17.00—17.35 Koncert solistów. Wykonawcy: Eugeniusz Maj (baryton) — Roegner (skrz.) i Ludwik Urstein (saksof.)  
17.35—18.00 Odczytanie programu na dzień następnny  
18.00—18.40 Muzyka lekka z kaw. „Ziemlańskiej” Orkiestra Karasiejskiego i Kutaszka  
18.40—19.00 Ogłoszenie radiowego konkursu poetyckiego — wygl. p. R. Żębowski  
19.00—19.20 Rozmaitości  
19.20—19.25 Wiadomości sportowe z Łodzi  
19.25—19.35 Stuchowisko p. t. „Pan Bemst” Fraszy  
19.35—19.55 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Gumińskiego, Helena Lipowska (sopr.) i Ludwik Urstein (skoin)  
20.05—21.00 Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy  
21.00—22.35 Muzyka taneczna z dan. „Oaza”  
22.35—23.00 Ustęp. Roman Padstwa. Heogr. i komu. polskiej  
23.00—24.30 Muzyka taneczna z Katedry

# ROCZNA POKUTA TERORYSTY

## Łódzki „Tasiemka” przed sądem

Od dłuższego czasu na Zielonym Rynku grasował jakiś osobnik, który terroryzował bicie i groźbami przybywających na targ wieśniaków i wymuszał od nich okup za prowadzenie handlu.

W dniu 21 października 1932 r. osobnik ten przybył na Zielony Rynek i pobił dotkliwie Józefa Wojciechowskiego i Józefa Błaszczaka przybyłych z Dąbia. Rannych opatrzył lekarz pogotowia. Policja mając podejrzenie, iż jest to dziełem terrorysty wdrożyła poszukiwania.

Tegoż dnia do Emilji Lange, przybyłej z Dąbia, podszedł ten sam osobnik i zażądał okupu. Trzeci jakiś nieznaną osobnik zgłosił swe pośrednictwo i w troje udali się do pobliskiej knajpy,

gdzie między pośrednikiem i terrorystą wyndka awantura.

Policja wkroczyła do lokalu i zatrzymała wówczas dawno poszukiwanego „Tasiemkę”, którym okazał się 35-letni Antoni Józefowicz, zamieszkały przy ulicy Kościelnej 21 w Ozorkowie.

W toku dochodzenia ustalono, że Józefowicz przyjeżdżał specjalnie z Ozorkowa do Łodzi i tu mając oddanych sobie pomocników wymuszał okup. Np. ostatniego dnia swojej działalności pobral od Wojciechowskiego 15 zł., od Błaszczaka 25 zł., od Langowej 10 zł.

W dniu wczorajszym sprawę Józefowicza rozpoznawał sąd grodzki, który skazał go na 1 rok więzienia.

# Samobójstwo więźnia

## Powiesił się w areszcie

W więzieniach „dobrze zaprowadzonych” panuje zwyczaj pozabawiania więźniów przed aresztowaniem w celi wszystkich zbędnych szczegółów garderoby, jak szalików, szelek, pasków od spodni, krawatów, sznurków, szczyrówków, a nawet okularów i zegarków.

Do aresztu gminnego w Bolesławicach, w powiecie wieluńskim, przyprowadzono 24-letniego Stefana Góreckiego, zatrzymanego przy sprzedaży roweru i fuzji, które — jak przypuszczała policja — pochodziły z kradzieży.

Kierownictwo więzienia nie zastosowało zwykłych środków ostrożności i nie pozabawiło aresztowanego żadnego szczegółu garderoby.

Nazajutrz po osadzeniu Góreckiego w areszcie dozorca, po otwarciu drzwi celi, w której osadzony był Górecki, spostrzegł, że aresztant wisiał na szaliku, zaczeptym na kracie okiennej.

Wobec zgonu więźnia — jakakolwiek pomoc okazała się spóźniona.

# Tragiczny rezultat polowania Straszna śmierć ciężko rannego myśliwego

Wieśniacy z Zagorza, w powiecie wieluńskim, przechodząc przez las, położony w pobliżu wsi, znaleźli zwłoki mieszkańca wsi Zagorów, 97-letniego Stefana Mateja z

rana postrzałowa brzucha.

Początkowo przypuszczano, iż Mateja padł ofiarą zabójstwa.

W wyniku dochodzeń okazało się jednak, iż zachodzi tu wypadek mimowolnego samobójstwa.

Mianowicie Mateja wybrał się do lasu, uzbrojony we flower, aby zapolować na ptaki. Domorosły myśliwy umieścił broń w skośnej bocznej kieszeni płaszczka. Najprawdopodobniej Mateja potknął się i zawiadziwszy ręką lub ubraniem o cyngiel spowodował wystrzał. Kulą ugodził nieszczęśliwego w brzuch, przesywając wnętrzności.

Ciężko ranny Mateja nie miał siły, aby podźwignąć się i dość do najbliższych zabudowań, jak również, aby zatomować silny wewnętrzny krwotok. Wobec braku pomocy lekarskiej Mateja zmarł.

# Komunikaty

W grodzkim Komitecie do spraw bezrobocia w Łodzi złożono zamiast życzeń świątecznych i noworocznych następujące ofiary:

P. starosta Podobiński zł. 10 kwit Nr. 259 p. prokurator Markowski zł. 10, kwit Nr. 296 p. Kosiński zł. 5, kwit Nr. 298 p. inż. Rau zł. 10, kwit Nr. 299 p. N. N. zamiast życzeń dla p. dr. Jadwigi Leebeckiej zł. 10, kwit Nr. 300 p. nadkomisarz Weyer zł. 10, kwit Nr. 301 p. dyr. Matyszek zł. 10, kwit Nr. 302 p. inż. Świecicki Stanisław zł. 5, kwit Nr. 303 p. Checiński Bohdan Sabin zł. 5, kwit Nr. 304 p. inspektor pracy Wojtkiewicz Włodzimierz zł. 10, kwit Nr. 305 p. prokurator Mandelki zł. 5, kwit Nr. 307 p. inż. Wróblewski Adam zł. 10, kwit Nr. 308 p. inspektor pracy Rutkiewicz J. zł. 5, kwit Nr. 309 p. wiceprezes sądu okr. Świdwierski Stefan zł. 10, kwit Nr. 310 p. Berliner Edward zł. 5, kwit Nr. 311 p. Barciński Stefan zł. 15. Razem zł. 135.

Z okazji Nowego Roku 1933, Zarząd Okręgu Łódzkiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Łodzi ta droga składa członkom Zarządu Kół Okręgu Łódzkiego „Jakkajserdeczniejsze życzenia” oraz osobistej pomysłowości zarazem prosząc o złożenie w imieniu naszym takich życzeń ogółowi członków jak również sympatyków Okręgu łódzkiego.

# Gdy gorzała we łbie zaszczyt

## Trzy ofiary pijanego awanturnika

Nocy wczorajszej w barze Express, przy ulicy Piotrkowskiej 163 miała miejsce krwawa awantura. Około godziny 12-jej w nocy między zabawiającymi się tamże przy kieliszku 46-letnim Władysławem Jakuckim, zamieszkałym przy ulicy Abramowskiego 11, 35-letnim Władysławem Szerem, zamieszkałym przy ulicy Radwańskiej 42, a Marjanem Rosiakim, zamieszkałym przy ulicy Brzozowej 4, wybuchła gwałtowna sprzeczka.

Wszyscy trzej znajdowali się w stanie mocno podchmielonym. Rosiak w pewnej chwili uzbroidł się w butelkę, rozbił nią głowę

jednemu z przeciwników, ostrzem zaś szkła poranił Szerą.

Gdy przybył wezwany st. posterunkowy P. P. Józef Ciesielski (6-go sierpnia 78) Rosiak stawiał mu również opór i skaleczył Ciesielskiego, zadając mu kilka ciosów w głowę.

Dopiero przybyli w większej liczbie funkcjonariusze policji położyli kres awanturze. Rosiak zatrzymano do dyspozycji Sądu.

Rannych Jakuckiego i Szerę, oraz st. post. Ciesielskiego opatrzył wezwany lekarz pogotowia w lokalu X komisariatu Pol. Państw.

## GDZIE SZUKAC ROZYWKI?

TEATR MIEJSKI: „Mademoiselle” wlecz „Kryzysie Chiny”  
TEATR KAMERALNY: „Szczęście od jutra” wlecz „Medor”  
TEATR POPULARNY: „Niewinnie skazany”  
JAZZ: „Wesoły Kargawalek”  
„Wesoły Włocław” Wódka, bigos, śmiech  
ADRES: „Dzielnicy wojacy”  
BAJKA: „Legion ulicy”  
CASINO „Kolejka Łowicka”  
CAPITOL: „Liljanka chce się rozwieść”  
CZARY: 1 „Pod wrogiem sztandarem”  
II „Slim w Arabii”  
CORSO: 1 „Szatański plan”  
II „On i jego siostra”  
DOM LUDOWY: „Człowiek z łłumy”  
GRAND-KINO: „Pod fałszywą flagą”  
LUNA: „Wiktoria i jej bohater”  
METRO: „Dzielnicy wojacy”  
OSWIATOWY: 1 „Poskromienie złośnicy” II „Tajemniczy obrońca”  
PAN: „Człowiek matką”  
PALACE Laurel i Hardy.  
PRZEDWIOSNIE: „Braterstwo ludów”  
RAKIETA: „Królwa daningów”  
SPLENDID: „100 metrów miłości”  
STYLLOWY: „Lay 20-letniej”  
SZTUKA: „Student zebrał”  
CIECHWA: 1 „Miłostki aktorki”  
II „Osmet z Teksasu”  
ZACHĘTA „Uchodźcy”

## Z GIEŁDY.

### Urzędowa cęduta giełdy warszawskiej

z dn. 31 grudnia 1932 r.

Belgia	123.65
Gdańsk	178.40
Holandia	358.50
London	29.67
N. York czekki	8.925
N. York kabel	8.929
Paryż	34.85
Sztokholm	162.—
Szwajcaria	171.75
Włochy	45.73
Berlin	212.50

### AKCJE.

Bank Polski	90.—
Kijewski	15.—
Spieß	38.—
Lilpop	10.50 11.—
Pocisk	1.80

### PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% pożyczka budowl.	39.50 39.25
4% inwestycyjna 100—	
4% seryjna	106.50
5% konwercyjna 41.—	41.50
5% kolejowa 35.—	35.50
6% dotarowa 54.50 53.—	
7% —	54.75
4% stabilizacyjna 54.25 54.50 54.—	
10% kolejowa 100.—	
4 1/2% ziemiska zł. 36.—	35.50
8% m. Warszawy	43.75 44.25

### GIEŁDA ZBOŻOWA poznawska

z dn. 31 grudnia 1932 r.

Ceny tranzakcyjne.	
Żyto obroty 90 ton zł.	14.—
Cent orientacyjny.	
Żyto	zł. 13.61 — 13.80
jęszcienka	21.— 22.—
jęszcienka A	12.25 — 12.75
„ B	12.75 — 13.50
„ browarowy	15.50 — 16.—
owies	11.75 — 12.—
młda żytnia 65% 21.—	22.—
młda jęczmienia 65% 34.50	36.50
otrebę żytnie	8.25 — 8.50
otrebę jęczmień	7.50 — 8.50
otrebę psz. ar.	8.50 — 9.51

Uspokojenie ogólne spokojne

### Teatr Miejski

Dzisiaj o 4-jej pp. po raz ost. kreował wiedeń. St. Wysocka popularną rolę w gwałtownej atrakcyjnej „Mademoiselle”  
Dzisiaj i jutro „Kryzysie Chiny”  
W próbach pod reżyserją H. Szelego sędzią sędzią antorki „Ludzie w hotelu” Victa Baum „Plac paryski B”

### Teatr Kameralny

Dzisiaj o godzinie 3-jej po pol. raz festiwal jeden „Szczęście od jutra”  
Dzisiaj, jutro i pojutrze wlecz wesoła komedia H. Malinca „Medor”

### Teatr Popularny.

Ogrodnowa 18.  
Dzisiaj o godzinie 4 po pol. 7 i 9 wieczorem i jutro o godzinie 8 i 11 wlecz (po ośmiu antorkach) widowisko w 18 obrazach p. t. „Lepiej być musim w wykonaniu całego zespołu.”  
Wilety w Kozie Teatru od godz. 10 rano też przerwy.

### Teatr Popularny w sali Geyera

o Piotrkowska 295  
Dzisiaj o godzinie 4.45 po pol. 1-15 wlecz oratorium dwa razy arcywielki wokalny w 5-ech aktach p. t. „Umił cię Bóg”



# Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych FRANCISZKA GRĘTKIEWICZA

przeniesione do lokalu własnego Łódź, Al. Kościuszki Nr. 68, telefon 175-35.

Informacji udziela i zapisy na nowy kurs przyjmuje kancelarja szkoły od godz. 9 rano do 8 wieczorem.  
Wynajem garaży. — — — Remont samochodów. — — — Orzeczenia techniczne.



PRZEJAZD 2.

Ostatnie dni!!!

Dźwiękowe kino-teatry

Wielki program świąteczny. Pierwszy dźwiękowy film produkcji 1932/33 r.

## PAT i PATACHON

wystąpią w obrazie p. t.

## DZIELNI WOJACY



GŁOWNA 1.

Bilety ulgowe i wolnego wejścia nie ważne.

### KINO-TEATR STYLOWY

dawniej „RESURSA“

ul. Kilińskiego 123  
Tel. 112-00.

## Przepiękne arcydzieło filmowe produkcji czeskiej p. t. ŁZY 20-to LETNIEJ

Wzruszający dramat erotyczny  
Realizacji **Gustawa Machaty**  
Twórcy filmu „Eroticon“

W rolach głównych

**Magda Maderowa, Irina Scheibalowa, i L. H. Struna.**

Następny program: „**ROK 1914**“

**UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr.**

Aparatura dźwiękowa „Philipsa“

— Początek seansów: w soboty, niedziele i święta od godz. 3-ej po południu, w dni powszednie od godz. 5-ej po południu. —

### Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie“



Żeromskiego 74-76.  
róg Kopernika

## Dziś i dni następnych

Arcydzieło dźwiękowe przewyższające rozmachem, techniką i fabułą najsmielszą wymyśl fantazji ludzkiej pod tytułem:

# „BRATERSTWO LUDÓW“

Reżyserji genialnego **G. W. PABSTA.**

Początek seansów o g. 4 p. p. w niedziele i święta o g. 2 p. p. Ceny miejsc: I-100, II-90 gr. III m. 45 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. ważne codziennie. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 45 gr.

Następny program: „**Król — to ja**“ w roli głównej **Wlasta Burian.** — Dnia 31 grudnia i 1 stycznia wyświetlany będzie film dla młodzieży pod tytułem: „**Pan dyktator, to ja**“ z **Harold Lloydem** w roli głównej. — — — Widownia centralnie ogrzana.

## Dziś i dni następnych

### Dźwiękowy kino-teatr

# „SZTUKA“

Kopernika 16, tel. 184-66

Perła naszego repertuaru

# „STUDENT ŻEBRAK“

Wiedeńska operetka wg. **K. Millöckera** „Bettelstudent“.

W roli gł. **JERRY VERNO.**

Następny progr.: „**Królowa Huzarów**“, w roli gł. **Mady Chrystians.**

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 p. p., w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej po poł.  
Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16

### Dźwiękowy kino-teatr

# CAPITOL

Zachodnia, róg Zawadzkiej

## Dziś ostatni dzień!

Najrozkoszniejsza gwiazda ekranu uroczą

:-: **LILJAN HERWEY** w melodyjnym arcyfilmie **E. Pomera**

# „Liljanka chce się rozwieść“

z **HENRI GARATTEM**, w roli głównej.

Nadprogram: **Dźwiękowe dodatki i aktualności.**  
Początek o godz. 1-ej. Ceny niższe. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń

Do akt. Nr. 150 1932 r.  
**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 stycznia 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 123 będzie się sprzedawać z przetargu publicznego ruchomości należących do Ernesta Szmellera i składających się z maszyny do liczenia, oszacowanych na sumę zł. 600.  
Łódź, dnia 15 grudnia 1932 r.  
Komornik S. ŁOBOWA-OLSKA.

Do akt. Nr. E. 64 1932 r.  
**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru II, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11 Listopada 51 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1933 r. od godz. 10 r. w Łodzi przy ulicy Limanowskiego 87 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Jana Kosa i składających się z modli koni i wozów oszacowanych na sumę zł. 263.  
Łódź, dnia 22 grudnia 1932 r.  
Komornik S. F. STOŁCZYŃSKI.

Do akt. Nr. E. 925 1931 r.  
**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej pod nr. 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 stycznia 1933 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Aleksandryjskiej 26/25 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Sa. Feja i Ska“ i składających się z 10 beczek gumy do apretury, 3 worków zelastyn, miedzi technicznego i brzości, oszacowanych na sumę zł. 120.  
Łódź, dnia 20 grudnia 1932 r.  
Komornik ST. PRZYBORA.

Do akt. Nr. E. 866 1932 r.  
**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej nr. 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 stycznia 1933 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Franciszkańskiej 19 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Gerzona Kimmelmana i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 500.  
Łódź, dnia 27 grudnia 1932 r.  
Komornik ST. PRZYBORA.

Do akt. Nr. 1935 1932 r.  
**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki nr. 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 stycznia 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Dąbrowskiej 2-2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Fryderyka Fogla i składających się z ośwa, oszacowanych na sumę zł. 1035.  
Łódź, dnia 13 grudnia 1932 r.  
Komornik ST. DOBRÓWOLSKI.

**Doktor**  
**BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłucowych  
**CEGIELNIANA 15**, tel. 149-07  
przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 w.  
w niedziele i święta od 9-1  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

**DOKTOR**  
**H. WOŁKOWYSKI**  
ul. Cegielniana Nr. 4.  
Telefon 216-90  
Specjalista chorób wenerycznych, moczopłucowych i skórnych.  
Przyjmuje od godz. 8-2, 5-9 w niedziele i święta od godziny 9-1.

**Dr. med.**  
**Z. STACHOWSKA**  
Akuszerka i choroby kobiece przeprowadziła się na  
**ul. Piotrkowską № 153**, tel. 145-10.  
Przyjmuje od 3-6 wiecz.

**Dr. med.**  
**Niewiażski**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłucowe  
**Andrzeja 5**, tel. 159-40  
przyjmuje od 8-11 r. i od 5-9 w.  
w niedziele i święta od 9-1.

**Doktor**  
**REICHER**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłucowe.  
**UL. POŁUDNIOWA 28**.  
Tel. 201-98.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1

**Dr. NADEL**  
Akuszerka, choroby kobiece.  
Godz. przyjęć od 8-5 i od 7-8 w  
**Pomorska 7**. Tel. 127-84

**Dr. med.**  
**M. Ukraińska-Golobnowa**  
Chor. kobiece i akuszerka  
Przyjmuje od 3-5. Tel. 113-65  
**ul. Piłsudskiego 69**  
róg Narutowicza

**Doktor med.**  
**H. ZIOMKOWSKI**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłucowe.  
**UL. 6-go SIERPNIA 2**  
Przyjmuje od 8-8.30 rano od 2-ej do 4-jej popoł. i od 8-9 w. w niedziele i święta od godz. 10-11 w poł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

**MEBLE**  
w wielkim wyborze po cenach niskich poleca: **„MIRAGO“**  
**4 Narutowicza 4**  
tel. 241-73 — front, i sze piątra  
Warunki dogodne!

**W firmie**  
**E. WASILEWSKI**  
**Piotrkowska 152**  
są najlepsze towary: na palta, ubrania męskie, suknie, pokrycia futer i resztki  
**Geny fabryczne.**

**Lek.-Dentysta**  
**Jakób Botwinik**  
**Narutowicza 13**, tel. 111-50  
Przyjmuje codziennie również w niedziele i święta od 1/2 do 10 w.  
Ceny przystępne. Dla niezamożnych i bezrobotnych ulgi.

**BETECO** najlepsze głośnice słuchawki induktory Massu  
**Żądać wszędzie.**

**Zniżone ceny**  
**GWIAZDKOWE**  
utrzymujemy jeszcze do dnia 6-go stycznia 1933 r

**CENY REWELACYJNIE NISKIE**  
**NIETYPIKALNIE OBFIŁY WYBÓR**  
**Bielizna stołowa**

Obrusy „ od 2.95  
Serwetki „ 0.30  
**Bielizna damska**  
Koszula dzienna „ 1.75  
Koszula nocna „ 3.75

**Bielizna męska**  
Koszula dzienna „ 2.95  
Koszula nocna „ 4.50  
Kołnierzyki „ 0.40  
Kalesony „ 2.75

**Bielizna dziecienna**  
Koszulka dziewczęca „ 0.65  
Koszulka chłopięca „ 1.70

**Chustki do nosa**  
Męskie „ 0.30  
Damskie „ 0.37

**Bielizna pościelowa**  
Kapy „ 8.70  
Poszewki „ 3.35  
Prześcieradła „ 3.65

**Pończochy i skarpetki**  
Fil d'ecosse „ 1.85  
Jedwabne „ 3.75  
Skarpetki „ 1.35

**Fartuchy** „ 1.95

Wielki wybór Towarów Widzewskich  
Wylączna sprzedaż towarów SEKUNDA, BRAK i RESZTEK  
Polecany wyroby marki

**OK**  
o nieznaną dotąd najwyższej jakości  
Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedstawicielami Z. S. R. R.

**KONSUM**  
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFABRYCE S.A.  
ul. Włocławska 5

**Ogłoszenie**  
Syndyk tymczasowy masy upadłości Walentego Cieleckiego zawiadamia wierzycieli powyższej upadłości, że Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym decyzją z dnia 16 grudnia 1932 r. wyznaczył nowy dwutygodniowy termin sprawdzenia wierzycielności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 14 stycznia 1933 r. o godz. 11 w sali zebrań III Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Płak Dąbrowskiego nr. 5, pokój 15.  
Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszu masy upadłości.  
Syndyk tymczasowy  
adw. **Stefan Ciemniński**  
ul. Główna nr. 5.

**OBRONCA SĄDOWY**  
**ANTONI ZIELIŃSKI**  
przeniósł swoją kancelarię z ulicy Szkolnej Nr. 12 na **ul. Rzgowską Nr. 17**, gdzie przyjmuje sprawy po dawnemu.

**SZKŁO OKIENNE**  
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli.  
Djamenty do różnicia szkła poleca po cenach niskich  
**J. OLEJNICZAK**  
**Łódź, ul. Główna 14. Tel. 130-04**  
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

W r. 1902 wynalazłem przeciw **Astmie, Gruźlicy i Suchotom**  
**POWIDŁA ZIOŁOWE**  
Wynalezione przeze mnie powidła ziołowe, są jedynym środkiem którym można zapobiec tym chorobom i oskrzeli, astmie rodzinnej, różnego rodzaju astmie z własnych zaszlebiań, kaszla, kokałsu i t. p. chorobom. 3000 listów dziękczynnych otrzymanych w Polsce i zagranicą od wyleczonych mojemu powidłom ziołowym, które są do przetrzeżenia, świadczą o ich skuteczności.  
**STANISŁAW SLIWANSKI**  
(Wynalazca Powideł Ziołowych)  
Sprzedaje wyłącznie: **Wytwórnia Powideł Ziołowych Stanisława Sliwańskiego.**  
ŁÓDZ, ul. Brzezińska 33.

**SZEWCY**  
Najtaniej nabyć **SKORY** w każdej ilości  
można **SPÓŁCE SZEWCOW**  
w **PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOSCIUSZKI 22.**  
Telefon 158-38.  
specjalność: sztalowna sprzedaż skór trwałych na wodę.

**KUCHENKI, PIECYKI,**  
kafki, szamotowe poleca **„KOZMIŃEK“**  
Główna 51.

**FABRYKA LUSTER I WYTWÓRNI MEBLI**  
**J. Kukliński**  
ŁÓDŹ,  
Zachodnia 22  
telefon 178-11  
poleca po cenach najniższych lustra, trena, ławy, łóżka, jaszki, ciemne w oryginalnych ramach, urządzenia meblowe najnowocześniejszych stylów, oraz meble pojedyncze jak garderoby, kredensy, stoly, kredle, stolony, wyścielone, Złoty tapicerni na miarę.  
Sprzedaż na raty i na gotówkę.

Bez odstępnego mieszkania, lokale handlowe, fabryczne, sklepy, pokoje z klimatyzacją, poleca Biuro „Polrucho“, Al. Kosciuszki 27, tel. 111-01.  
Sklep kulinarny spożywczy przy domach ZUP-u z klientelą z powodu zmiany interesu zaraz do sprzedania. Nowo-Pabianka 59 Krawczyński  
Swatka nakreśla w lepszych sierach m. Dworkowskich 33 w. 311 podwórze parter A. Bartczakowa (dawa, julek, etc).  
Pianino Sellera w dobrym stanie do sprzedania (wzrost Koischwitz Monierki 2.

**KOŁO BUCHALTERÓW**  
Związku Zawodowego Handlowców Polskich w Łodzi  
**ul. Piotrkowska 108. Tel. 106-85.**  
poleca samodzielnych księgowych do prac stałych i dorywczych oraz pracowników biurowych.  
Organizacja buchalterji normalnej i uproszczonej.  
Zestawianie bilansów, Rewizje Ekspertyzy i t. p.  
Wszelkich porad udziela się bezpłatnie od godz. 19-21

**Pracownia Obuwia Ortopedycznego**  
**Wł. ZAWILSKI**  
ŁÓDŹ  
ul. Zachodnia Nr. 52.  
Wyrabiam aparaty na bardzo krótkie nogi zastępujące dawne obuwie na korku, które nadają nodze wadliwy wygląd normalny i umożliwiają noszenie obuwia zwykłego. Jak również wyrabiam obuwie na korku na wszelkiego rodzaju chorobie nogi, płaskie stopy i t. p.  
— Roboty te wykonywane są ściśle podług odlewów stóp. —  
Zaznaczam, iż r. bota moja była nagrodzona wielkim złotym medalem na wystawie w Łodzi w roku 1912.

**CENY OGŁOSZEN:**  
Za wiersz milimetrowy 1-lin. (strefa 5 lin.) przed tekstem i w tekście 40 zł. za tekstem i komunikaty 50 gr., nekrologi — 25 gr., zwyższania za 1 wiersz milim. (strefa 10 lin.) 10 gr., ogłoszenia drobne 13 gr. 21 wiersz, na miesiąc 21 lin. dla poszukujących pracy 5 gr., najniższe ogłoszenie 50 gr. — O ogłoszenia zamieszczane o 5/2 1/2c.  
Ceny, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powzięcia tego ogłoszenia (tj. 25% zapłaty)

**WARUNKI PRENUMERATY.**  
Prenumerata wynosi miesięcznie w Łodzi zł. 8 gr. 80 (w tem gr. 40 za odnośnienie do domu) na prowincji zł. 4 gr. 80.  
Prenumerata należy opłacać z góry po między 11/5 każdego miesiąca.  
Administracja przyjmuje zgłoszenia o przerwaniu prenumeraty tylko od połowy lub ostatniego dnia miesiąca następującego po zgłoszeniu.  
**Konto P. K. O. Nr. 149039.**